

Łódź.

Łódź numeru
30 gr.

PRENUMERATA

w Łodzi:

Mies. z doc. ilust. 4.50 gr

odnoszą do domu 30 gr

2 przes. poczt.

Mies. z doc. ilust. 5.50 gr

Nakładem pocztową

opłaconą ryczałtem

XXXI - r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Nieziela, 23 września

Nr 263

CASINO

Dziś i dni następnych

Otwarcie sezonu jesiennego.

Dziś i dni następnych

Szlagierowy dramat obyczajowy, opowiadający o dziejach mężatki, którą nuda życia zawiodła na manowce erotycznych awantur i przygód.

MAŁŻEŃSTWO

W rolach
głównych

Brygida Helm i Gustaw Diersl

MĘZCZYŹNI

KTORZY kochacie w kobiecie uosobienie niewinności i czystości

KTORZY pragniecie w niej widzieć kurtyzanę i bachantkę

KTORYCH czaruje jej finezja i subtelność

wszystko to znajdziecie w grze niezrównanej BRYGIDY HELM

KTORYCH pociąga jej perwersja i wyuzdanie

KTORZY pragniecie, by kobieta, jak tęcza grała całą gamą uczuć i nastrojów

Orkiestra pod kier. L. Fantora. Od g. 12 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Otwarcie sezonu

ZÓŁTY PASZPORT

Dramat życiowo-obyczajowy z życia rosyjskiego.

NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO FILMOWE SEZONU 1927-29

FILM ze złotej serii obrazów wytwórni „Sowkino” w Moskwie

FILM, który każdy widzieć musi

FILM, o niezwyklej wartości artystycznej

FILM, dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwyty

FILM ten, to chluba młodej rosyjskiej sztuki filmowej

W rolach
głównych

Wszyscy artyści teatru artystycznego Stanisławskiego w Moskwie

10 aktów prawdziwej biesiady artystycznej,

Nigdy jeszcze lupanary i życie nocne Moskwy nie były przedstawione z takim realizmem jak w filmie **Zółty paszport**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego

2711

W soboty i niedziele od godz. 12 do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

LUNA

Dziś
dni następnych

Pierwszy kameralny film polski

KROPKA NAD

Role główne:

**LILI ROMSKA, STEFAN SZWARC,
BIANKA DODO**

Reżyser: Juliusz Garden. Operator: Seweryn Steiwerzel

miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Sensacyjne poczynania marsz. Daszyńskiego.

Próby utworzenia nowego bloku rządowego

Złożonego z B. B., P. P. S. i „wyzwolenia.”

Warszawa 22-9 (tel. wł.)

Po długich miesiącach ciszy wybuchła wczoraj w Sejmie bomba sensacji. Marszałek Daszyński zaprosił przewodniczącego klubów na narady nad utworzeniem większości sejmowej. Krok p. Daszyńskiego stoi w związku z niedawną wizytą, jaką mu złożył premier Bartel, na której widocznie szef rządu musiał wyrazić chęć do współpracy z Sejmem, oraz że chętnie by widział wytworzenie stałej większości, na którą mógłby liczyć.

Chodzi najprawdopodobniej o pogodzenie powąsniowanych i dotąd dawnych towarzyszów i przyjaciół, to znaczy o skierowanie P.P.S. i Wyzwolenia do obozu rządowego. Większość klubu B. B. spogląda przecież zawsze czule w stronę lewicy, z której wyszła, a część lewicy, mimo katolickich min, też z utęsknieniem oczekuje chwili, kiedy przez zbliżenie się do rządu będzie mogła większy dotychczas wywierać wpływ na bieg spraw w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z temi planami, na które zdecydował się marszałek Daszyński, rozgorzała w P. P. S. zacięta walka. Mniejszość w P.P.S., t. j.

„piłsudczycy” - p. Jaworowski - na czele chce zmusić większość do zgody na współpracę P. P. S. z r. i utworzenie rządowej większości w Sejmie.

Ku uwadze p. prezydenta Ziemięckiego.

CHAZUKA DR. STERLINGA NA SZPITALNICTWO MIEJSKIE.

Na wakujące stanowisko ordynatora w szpitalu miejskim na ul. Drewnowskiej zgłosiło swoje oferty szereg miejscowych lekarzy — między innymi wybitny specjalista chirurg, były ordynator szpitala ewangelickiego.

Zdaje się jednak, że ordynatorem zostanie dr. Ber. jeden z młodszych lekarzy Kasy Chorych, którego wybitną zaletą jest to że nie sprawi żadnej konkurencji areopagowi lekarzy magistrackich, i który prócz tego daje poważne gwarancje, i potrafi utrzymać śmiertelność w tym zakładzie na wyższym lub co najmniej dotychczasowym poziomie.

Mamy nadzieję iż pan prezydent Ziemięcki, zechce weirzeć w te dosyć ciemne, lecz nie mniej niezmiennie charakterystyczne stosunki łódzkiego świata lekarskiego tem więcej że odbiły się one echem głośniejszym dzisiaj w całym mieście policzków, czem już zainteresowały się władze centralne w Warszawie.

W najbliższych dniach pomieścimy cały szereg rewelacji z tej dziedziny, które będą bardzo ciekawym materiałem dla komitetu Departamentu Zdrowia M. S. Wew. która wkrótce zbada niezdrowe stosunki panujące wśród lekarzy łódzkich. (as)

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 17—IX 1928 r. 2611

Poraz pierwszy w Łodzi

Bohaterskie serce.

Dramat w 10 akt.



Ostrzeżenie! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyrażać żądanie oryginalnych proszków z „Kogutkiem” naszego znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając uporeczyłe podrobki naśladownictwa z podobnym do naszego opakowania

17-ta loteria państwowa

5-TA KLASA 15-TY DZIEŃ.

15,000 zł. nary: 102895 151441

10,000 zł. nary: 3346 41330 120657

5,000 zł. nary: 14995 42813 150866

3,000 zł. nary: 70 22931 38069 105769

2,000 zł. nary: 25699 38955 40106 54653

58649 68991 88296 115692 126815 137408.

1,000 zł. nary: 2894 4033 9064 10581

13098 34553 54987 63418 65456 74768 78034

101383 107005 111405 113206 121286 144769

148000.

600 zł. nary 14505 19639 36231 41968

44296 45714 51571 60061 68951 69316 89431

94348 106384 111458 117790 118011 120523

122651 123418 13848 154359.

Zawiedziony zbój.

Zwykła lalka stanowiła cały łup uniesiony z karkołomnej wyprawy.

Nasielsk 22-9 (tel. wł.)

Do biegnącego pociągu pasażerskiego pod Nasielskiem dziś rano wskoczył jakiś drab wdarłszy się do drugiej klasy, ściągnął z półki walizkę, należącą do pasażera p. Władysława Gielba z Kielc. W tym czasie właściciel walizki przebudził się i sięgnął po rewolwer. Bandyta skoczył co-

rychlej do drzwi. Gielb zaczął strzelać, lecz chybił. Bandyta wyskoczył z pociągu i uciekł do lasu.

Jak wiecie musiało być rozczarowanie bandyty. skoro znalazł w walizce tylko lalkę, którą p. Gielb wioził w prezencie dla swojej córeczki.

Bank Przemysłowców S. A. w Poznaniu

Rok założenia 1861.

Oddział w Łodzi,
ul. Piotrkowska Nr. 17



Przyjmuje wkłady
na oprocentowanie



Załatwia wszelkie
czynności bankowe.



Wypłaca 5 proc. dywidendy
za rok 1927.

PILNIKI i tarniki najwyższego gatunku

marki „Hossyb” Zbikowskich Zakładów
Stalowych, Sp. Akc.

Wyłączna sprzedaż:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem. L. J. BORKOWSKI.
Łódź, Kilińskiego Nr. 70 tel. 84.

264

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Kursy Kierowców Samochodowych Leona Masłowskiego w Łodzi ul. Piotrkowska 202

Wykłady i zajęcia praktyczne odbywają się codziennie w ciągu całego dnia
Kancelaria czynna od 9—12 — 14—19. 2701

Truciznę

polykasz codziennie używając przetarte łyżki platerowane, a więc oszczędzaj zdrowie i daj do ponownego platerowania w firmie

K. WOLF, Piotrkowska 156.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI I FABRYKA
WYROBÓW PLATEROWYCH

— Gwarantujemy za solidne wykonanie. —

Baczność! Chcesz kupić MEBLE, dywany, łóżka metalowe

dobrze i tanio

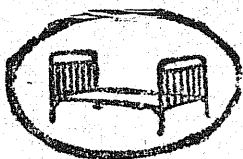
kupuj w chrześcijańskim magazynie u Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro front, tel. 2161.

KUPNO — SPRZEDAŻ:

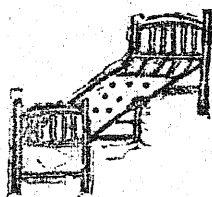
majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów.

Biuro „Fortuna”, Łódź, Karola 18
tel. 62—10. 2677

RATUJCIĘ WOJE WŁOSY
Stosując nasz zawodny płyn
„MIXTA”
Sprzedawca w aptekach Składach
aptecznych i perfumeriach.



Na dogodnych warunkach
Łóżka metalowe wózki spacerowe
metalowe wyścielane, druciane
oraz do meblowych łóżek Patent
podług miary, umywalki wy-
czyszczalni najtańszej.
w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” — 760
2642, PIOTRKOWSKA
w podwórzu.



ŁÓŻKA

połoweletni krzesła drewniane
firmy „OMEGA” 150
Zwieloletnia gwarancja
Fabryka Łódź, Juliusza 4
Zadać we wszystkich
składach mebli.



F. BITTNER JR.

DYPL. FRYZJER

SPECJ. SALONY DLA PAN
ARTYSTYCZNO — PERUKARSKIE

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 164

TELEFON 51—27



2636

Spec.: FARB. „HENNA”
I PERMANENTE — ONDULATION

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach, itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

STOP! Chcesz kupić?
MEBLE
Dobre, tanie
od Najkromniejszych
do Najwykwintniejszych
kupuj tylko w firmie
F. Nasielski
1876 RZGOWSKA 2, TEL. 48-08
Wielki wybór różnych łóżek metalowych
Dogodne warunki. —oOo— Długoletnia gwarancja

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli
dłameanty do rżnięcia szkła, polaca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK Główna 14 2511—

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Wycinajcie adres
gdzie moż a dostać **30 proc. TANIEJ** UBIORY MĘSKIE
DAMSKIE I DZIECIENNE
z własnego i powierzzonego towaru
Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN, Główna nr 24**
650 UWAGA: Urszownikom na raty.



Na dogodnych warunkach
Rowery
różnych dobrych marek angielskich,
niemieckich oraz exaktnej i najdogodniej w firmie
„DOBROPOL”
2642 Piotrkowska 73
w podwórzu
Przyjmujemy wszelkie reperacje
oraz lakierowania — 0

Zarciki z Białego Orła.

Stosunki jakie panują u nas a Kresach są tego rodzaju — że tolerowanie ich w dalszym ciągu, może doprowadzić do **najpoważniejszych konsekwencji dla przyszłości Rzeczypospolitej.**

Nie mówimy tu już o prestige'u polskiej władzy i polskiej racji stanu — te stały tam doszczętnie pogrzebane, — dzisiaj chodzi już nam tylko o bezpieczeństwo publiczne, o zapewnienie jakiegokolwiek ruchu na gościńcach i kolejach, bez konieczności spisywania testamentu, wrzucenie o życie i zdrowie polskich urzędników i obywateli.

W Lidzkiem w roku bież. było 186 podpalen. W Dziśnieńskim 72, w Rówieńskim 38, pod Łunińcem 41...

Z innych miejscowości brak nam niestety cyfr, ale czerwony kur bierze bezprowrotnie

plony całego roku ciężkiej pracy rolnika tylko polskiego

i podpalania na Kresach jest zjawiskiem niemal tak powszechnym, jak konfiskaty pismnarskich wewnątrz kraju.

Tam znowu zastrzelono policjanta, tu uprowadzono za kordon dwóch żołnierzy K.O.P., ówdzie na większej przestrzeni spalono słupy telegraficzne, zniszczono most kolejowy, zamordowano dróżnika, wykolejono pociąg nawet już pod Śniatynem, który od wielu dziesięcioleci w polskim znajduje się władaniu.

Jednym słowem „sanacja” stosunków na całej linii...

Tylko prasa brukowa i tępota umysłowa szerokich warstw „narodu idiotów” może się zgodzić — że wszystko jest „w porządku” i że możemy sobie spać spokojnie... w oczekiwaniu na gorsze.

Dwie są przyczyny tego stanu rzeczy, mianowicie: indolencja władz centralnych, które nieco zawiele poświęcają siłę na walkę z wewnętrznym wrogiem, ukrytym chytro w redakcjach dzienników narodowych — a za to zbyt anemicznie przeciwko komunistycznej występują zarazie.

Głębsze badania naukowe, zwłaszcza amerykańskie, nad bolszewizmem, który opanował Rosję — dowiodły niezbicie, że tu o jakiejś ideologii — w ścisłym tego słowa znaczeniu mowy być nie może.

Rząd bolszewicki jest to poprostu zwyczajna banda morderców i łobuzów najgorszego autoramentu, która tumani bezmyślnymi hasłami motłoch uliczny — a sama „zbija” sobie fortuny bezpiecznie ukryte w „safesach” Banków „białogwardyjskiej” Europy.

Jeżeli już mamy utrzymywać stosunki dyplomatyczne z takim sui generis sąsiadem, to najlepsze uzasadnienie tej smutnej konieczności i logicznym tegoż wytłumaczeniem jest fakt, że policja również musi mieć konfidentów i wśród najgorszych

wyrzutków ludzkości.

Ale tolerowanie na własnym podwórku

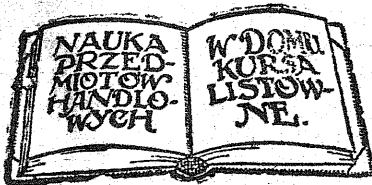
niebezpiecznej organizacji nie uznającej cudzej własności

kiedy Konstytucja jednocześnie w sposób kategoryczny i uroczysty, gwarantuje nieetykalność mienia obywateli — jest absurdem jak wiele innych, powstałych na tle zupełnego niezrozumienia kim są istotnie komuniści.

Nie upieramy się przy twierdzeniu że każdy komunista to złodziej — ale bezwzględnie możemy być pewni, że każdy złodziej jest komunistą.

Jeżeli dalej uwzględnimy to, że w Rosji wyznawcy chrześcijańskiego przestrzegania siódmego przykazania boskiego, są z reguły uznani za kontrrewolucjonistów, których należy tępić bez litości — to będziemy dopiero w przybliżeniu zdawać sobie sprawę czym jest komunizm wogóle.

Jeżeli obywatel naszej Ojczyzny zam mało zwraca uwagi na działalność swych rąk, wsadza go się zwyczajnie, stosownie do brzmienia odnośnych paragrafów w Kodeksu Karnego, do paki.



KAZDY DZIS MOZE NABYC WIEDZE I UMIEJETNOSC GDZIEKOLWIEK SIE ZNAJDUJE, ZAP. MOCĄ KURSOW LISTOWNYCH

KURSY HANDLOWE

POD KIEROWNICTWEM IGNACEGO SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynach. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Angielski. Francuski. Niemiecki.

Każdy przedmiot prowadzą fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne otrzymało doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

WYCIĄC i POSŁAĆ JAKO DRUKI

Do Kursów Handlowych Sekułowicza Warszawa, Żółwia 42

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych

Imię i nazwisko.....

Adres:.....

Jeżeli grupa obywateli Polski, wytworzy organizację, mającą na celu pospolitą kradzież,

dla męczenia siabemu w głowie „rudowi” —przezwaną niewinnie „nacionalizacją mienia” — wtedy jest ona szacownym stronnictwem, mającym prawo wyboru posłów, którzy wspólnie z uczciwymi, ale nieco ciężko myślącymi wybrańcami narodu radzą nad przyszłością naszej Ojczyzny i popełniają największe nieuczciwości, ...też nie na swój rachunek...

Logika tego rodzaju wydała już owoce na Kresach skąd zaraza powoli, ale stale przenika do centrum kraju. Mija już dziesiąty rok — naszego tam rządu, a „uspokoił się jedynie niektórzy... zbyt wierni studzy Rzeczypospolitej...

Różne „Selroby” „Proświty” „Hromady” tolerowane w najślamazarniejszy sposób przez postępowe władze warszawskie, wspierane również w najenergiczniejszy sposób przez władze moskiewskie, — prowadzą podjazdową, skrytą i zjadłą walkę z otwartym już dzisiaj zbrodniczym celem: oderwania się od Polski, zlania się w jedną całość z czerwonym bagienkiem słusznie zresztą, Związkiem Socjalnych Republik Sowieckich zwaną.

Amnestja, która zwolniła od kary tysiące więźniów politycznych, skrytobójców, zamachowców, i podpalaczy, umocniła tylko tę odśrodkową agitację na Kresach i jedyne nie bardzo radykalne środki tylko bezwzględna siła — może przekonać „horitielej” za moskiewskie pieniądze — że

zarciki z Białego Orła w postaci podpalen czy wykolejeń pocągów nie opłaca się w żadnym wypadku.

Albo potrafimy przekonać o powyższej prawdzie kołowaną ciągle ludność Kresów — albo Wieczna irredenta Wschodnia uniemożliwi nam tam spokojną kulturalną pracę polską i łatwo stać się może zarzewiem nieobliczalnych konsekwencji.

Trzeciego wyjścia tu niema.

Czyż nie lepiej przestać głaskać amnestję i ustępstwami komunistyczne padalce i wyklądać im dyplomatycznie zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego, — a wprost przemówić im „do rozumu” drugą stroną kija, o co wprost proszą się bezprzykładne stosunki w województwach wschodnich.

AS.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 854—

DZIS

DZIS

Przepiękny film p. t.

„Miłość”

potężny dramat życiowy

W rolach głównych słynna trójka

Eizbeta Bergner

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-30 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 70 gr., III miejsce 40 gr.

Śpiewaczka operowa

Br. OLECKA

powróciła

i rozpoczyna lekcje ŚPIEWU SOLOWEGO
Zgłoszenia: codziennie od 10—1 w poł.
i 3—7,30 wiecz.

Łódź, Aleja 1 Maja 68 i p. (Tramwaj 17)

Żyw przyrody przedmiotem międzynarodowego targu. Ład podbiegunowy w strefie umiarkowanej.

Profesor dr. O. Baschin, w referacie swoim, wygłoszonym w Berlinie, mówi nam bardzo ciekawie, o zupełnie NIEZNAJNYCH, MAŁYCH WYSEPKACH OCEANU POŁUDNIOWEGO ATLANTYCZNEGO.

Samotnie, w wodnej pustyni oceanicznej położone małe wysepki BEZ MIESZKANCÓW LUDZKICH, mają zwykle bardzo WIELE UROKU DLA FANTAZJI LUDZKIEJ. Szczególną rolę odgrywa pomiędzy nimi, WYSPA „BOUVET”, położona na Pol. Oceanie Atlantyckim. Była ona PRZEZ 160 LAT okryta woalem tajemniczości.

Ponieważ nie wielu ekspedycjom udało się ją oglądać, a wszelkie lądowanie okazało się niemożliwym była więc ona OBIEKTEM FANTASTYCZNYCH KOMBINACJI.

Mało jest wysp, a może i wcale nie istnieje taka, która byłaby oddalona, jak Bouvet, o 2600 KLM. OD ŁADU STAŁEGO, gdyż najbliższym jej sąsiednim lądem jest POŁUDNIOWA AFRYKA; co tworzy przestrzeń, mniej więcej Z KOPENHAGI DO WNĘTRZA SAHARY. I o ten szmat skalistej ziemi, 10 klm. w przecięciu TOCZY SIĘ POWAŻNY SPÓR MIĘDZY ANGLIĄ I NORWEGIĄ. Początki odkrycia tej wysepki są następujące:

Kapitan marynarki francuskiej, Pierre BOUVET DE LOIRIERS, spostrzegł w dn. 1 stycznia 1739 r. z daleka, ZIEMIĘ ZŁODOWACIĄ I ŚNIEGIEM POKRYTĄ, którą nazwał „CIRCUMCISSION” co oznacza w kościele katolickim DZIEŃ PIERWSZY STYCZNIA. Bouvet, nie mógł jednakże ustalić, CZY TO BYŁA WYSPA, wiadomem było tylko, iż było to pierwszym odkryciem łądu, O CHARAKTERZE POŁUDNIOWO BIEGUNOWYM. I tem większy podziw wzbudzał ten złodowaczy łąd, jeżeli się zważy, że leży on POD 54 STOP. geograf. szerokości, który odpowiada położeniu wyspy Helgoland. Zjawienie się prawdziwie południowo-biegunowego łądu w strefie umiarkowanej, wydało się TAK NIEPRAWDOPODOBNE, że sławny angielski podróżnik JAMES COOK, który w roku 1755 napróżno starał się ją odszukać, MNIEMAŁ, iż Bouvet wziął PŁYWAJĄCE GÓRY LODOWE, ZA WYSPĘ. W dziewiętnastym wieku stała się znów aktualną sprawa istnienia WYSPY BOUVET, gdy w 1808 r. Lindsay dotarł TROCHĘ NIŻEJ NA POŁUDNIE DO MAŁEJ WYSEPKI, która została nazwana jego imieniem, a w 1825 ODKRYŁ KAPITAN NORRIS, jeszcze DWIE MAŁE WYSEPKI, więcej na wschód, które nazwał THOMSON I LIVERPOOL.

W 73 lat później t. j. w r. 1898 w grudniu, udało się niemieckiej ekspedycji oceanicznej, pod kierownictwem lipskiego zoologa prof. Thuna, DOTRZEĆ DO WYSPY BOUVET, objechać ją wokół i zro-

bić pomiary.

Urzędowe sprawozdania tej ekspedycji zawierają kartę wykazującą położenie tych małych wysepek. NAJNOWSZE STADJUM TEJ SPRAWY, PROWADZI W DZIEDZINĘ POLITYCZNĄ. Norweska ekspedycja wyposażona przez konsula LARS CHRISTENSENA W SANDEFJORD na okręcie „NORWEGJA” na pokładzie którego znajduje się także ZOOLOG I OCEANOGRAF, WYLĄDOWAŁA D. 1 GRUDNIA 1927 R. po raz pierwszy na wyspie Bouvet i wzięła ją W POSIADANIE DLA NORWEGJI.

Jednakże ANIGIELSKI URZĄD KOLONIALNY, WYCHODZI Z ZAŁOŻENIA, iż wyspa nie jest bez właściciela, a jest od 1825 r. W POSIADANIU BRYTYJSKIM i dała do zrozumienia, iż jedynie norweskiej firmie JOHAN RASMUSSEN et

Co. w Sandefjord dała WYŁĄCZNE PRAWO PROWADZENIA RYBOŁÓSTWA jako dzierżawy. Problem rozwiązania KTO MA WEJŚĆ RZECZYWIŚCIE W POSIADANIE wysp nie może być uważany jako ostatecznie załatwiony, jeżeli zważymy, że oznaczenie geograficznej długości na okrętach z przed stu lat DŁUGO NIE BYŁO TAK PEWNE I ŚCISLE JAK DZISIAJ.

Zanim jednakże jakkolwiek DEFINITYWNY WYROK W TEJ SPRAWIE ZAPADNIE, trzeba będzie poczekać na wykonanie pomiarów i sprawozdania EKSPEDYCJI NORWESKIEJ, szczególnie jednakże wyjaśnienia o dokładnym położeniu tej zagadkowej wyspy.

Bo wiadomo czy obie ekspedycje dotarły DO JEDNEJ I TEJ SAMEJ WYSPY, czy też są to dwa małe lądy.

Fałszywe monety... z platyny.

HISTORIA ODKRYCIA CENNEGO KRUSZCU — KOMPROMITACJA HISZPANJI — WZROST W CENIE — NAMIASKI PLATYNY.

Nazwa „platina” jaką Hiszpanie dali platynie, wskazuje, jak mało oni zwracali uwagi na ten metal; było to dla nich srebro gorszego gatunku, srebro mniej wartościowe, nadające się co najwyżej do wyrobu fałszywych monet. Platynę odkryto w Peru i Kolumbji; do Europy przywieziono ją dopiero w roku 1740. Odkrycie pokładów platynowych na Uralu jest daty późniejszej, przypada bowiem na rok 1820. Po stwierdzeniu, że platyna nie jest srebrem, mniemano, że jest ona stopem złota i żelaza, dopiero w r. 1774 została uznana za odrębny metal przez francuskiego chemika Blondeau.

Olbrzymia większość platyny, bo aż 95 proc. pochodzi z minerałów uralskich. Inne pokłady o znaczeniu mniejszym są eksploatowane w Kolumbji, na wyspie Borneo, i w Transwalu. Platyna wydobywana tam jako ruda, idzie do Francji, Niemiec, lub Anglii, gdzie podlega wytopieniu na czysty metal względnie na stop z innymi metalami.

W stanie naturalnym platyna znajduje się w postaci ziarenek w piasku rzeczynym. Ilość metalu zawartego w tym piasku, waha się w granicach od 2 gramów do 30 gramów platyny na tonnę piasku.

Jak mało ceniono dawniej platynę, do wodzi fakt, że w Hiszpanji istniało rozporządzenie, aby rzucać platynę do morza, w obawie, że może ona posłużyć za fałszyfikat przy wybijaniu pieniędzy. Dopiero z początkiem 19-go stulecia poczęto ją cenić, jednak cena jej pozostała około 1900 roku niższa od ceny złota. Odtąd platyna wzrastała stopniowo w cenie, osiągając w roku 1912 cenę 8000 franków za jeden kilogram. gdy w tym samym czasie kilogram złota posiadał wartość 6000 franków. Podczas wojny światowej nastąpiło znaczne obniżenie produkcji platyny w Rosji, skutkiem czego cena jej wzrosła jeszcze bardziej. Huty u-

ralskie przestały prawie zupełnie pracować, a przemysł platynowy był zdany na Kolumbję, Borneo i Transwal. W roku 1920 kilogram platyny kosztował około 25000 franków złotych; następne lata przyniosły wyraźny spadek ceny platyny, za którą płacono np. w roku 1926 już tylko 18000 franków za kilogram. Obecnie cena ta spada coraz bardziej zwłaszcza dlatego, że obok platyny pojawiają się na rynku metale o wartościach równorzędnych a tańsze. Z pomiędzy nich należy wymienić choćby „palorjurn” amerykańskie, tj. stop złota i metalu z rodziny platyny, który posiada jej wygląd, topi się przy 1310 st. C., jest odporny na kwas siarczany oraz o połowę tańszy od platyny.

W chwili obecnej ocenia się roczną produkcję platyny na 3000 kg. a roczne jej zapotrzebowanie na 4,800 kg. Nadmienmy wreszcie, że obecnie cena jednego kilograma platyny waha się w granicach od 10.000 do 12000 franków złotych, czyli że jest sto razy wyższą od ceny srebra i około 25 razy wyższą od ceny złota.

P. T. Kupcom

zaszczyt mamy zakomunikować, że wszelkie wzmianki w związku z ogłoszeniami zamieszczane będą tylko wtedy, kiedy ogłoszenie wpłynie do Administracji bezpośrednio, a nie przez akwizytorów.

Administracja „POZWÓJU”

Bolszewizm narzędziem imperjalizmu moskiewskiego.

Smiała koncepcja wytrawnego polityka.

(WYWIAD Z FRANCUSKIM MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH, ALBERTEM SARRAUTEM).

ORJENTALNY MESJANIZM NIE JEST ZARAŻLIWY DLA LUDZI CYWILIZOWANYCH.

Postawiono mi pytanie, czy Francji grozi niebezpieczeństwo bolszewizmu. Na pytanie to mogę odpowiedzieć przecząco. Układ sił socjalnych w naszym kraju, znaczna ilość posiadaczy rent i zamożnych rolników, jako też ogólna równowaga narodowa — wszystko to tworzy naturalną tamę, przed którą zatrzymać się musi każda propaganda, idąca z Moskwy. Nasza mentalność i nasz charakter narodowy różnią się zasadniczo od orjentalnego „mesjanizmu”, którego jaskrawym przykładem jest mentalność rosyjska.

TOLERANCJA DO PEWNYCH GRANIC.

Mimo to jednak, że niebezpieczeństwo bolszewizmu we Francji nie jest groźne, nie wolno zapominać, że w pewnym stopniu istnieje ono, wymagając należytej uwagi ze strony miarodajnych czynników. Bolszewizm jest trucizną, która wprawdzie powoli, ale systematycznie niszczy siły żywotne narodu. Droga przenikania działalności destruktywnej bolszewizmu do armji, marynarki, administracji państwowej i innych części mechanizmu narodowego odbywa się tu stopniowy rozkład organicznego systemu kraju. Jestem radykalnym socjalistą, a nasze wielkie stronnictwo utrzymuje serdeczne stosunki z partją socjalistyczną. Choć jednak jesteśmy tolerancyjni, nigdy nie ścierpimy propagandy żywołów, które, spoglądając wiecznie w kierunku Moskwy, oczekują, iż wyjdzie stamtąd hasło gwałtu, dyktatury i krwawej rewolucji.

FUNKCJE ZDRAJCÓW I ZBRODNIARZY.

Komunizm przestał być doktryną gospodarczą i socjalną, którą zwalczać można odpowiednią propagandą. Bolszewizm stał się narzędziem imperjalizmu rosyjskiego. Nie można nie widzieć różnicy między komunizmem wczorajszym a dzisiejszym. Rosyjski charakter i rosyjski duch nadał za pośrednictwem międzynarodówki pozostającej pod nieograniczonymi wpływami Moskwy, nowe zupełnie formy ruchowi komunistycznemu, który dzisiaj ma do wspólnego z prymitywnym marxizmem. Poradzić mogę politykom, aby przeczytali jaknajważniej „Statuty i rezolucje komunistycznej międzynarodówki”, będące kate-

chizmem komunistów. W książce tej zawarta jest, między innymi, następująca rezolucja: „Ustawodawca komunistyczny musi sobie uświadomić, iż nie jest ustawodawcą, przemawiającym w języku starych ustawodawców, lecz członkiem organizacji propagacyjnej, którego obowiązkiem jest szerzenie propagandy partyjnej”. Agenci komunistyczni są nie tylko agentami partji, lecz pełnią oni w pierwszym rzędzie funkcję posłów obcego mocarstwa. Dlatego też w licznych państwach służą oni interesom tego obcego mocarstwa. Jeśli mam być szczerym, powiem otwarcie, iż służą oni interesom trzeciej międzynarodówki.

WROGOWIE SPOŁECZNOŚCI LUDZKIEJ.

W tych warunkach propagatorzy bolszewizmu są nie tylko wrogami społeczności ludzkiej w sensie gospodarczym, lecz, jako agenci obcego mocarstwa, mają wszelkie dane ku temu, by w razie konfliktu zbrojnego stać się mniej, lub więcej tajnymi agentami nieprzyjaciela. Jest to bardzo ważna strona problemu bolszewickiego, — nie mniej ważna od szkodliwych usiłowań bolszewizmu w kierunku zabijania w społeczeństwach wszelkich uczuć wzniosłych i propagowania hasła ołojętności narodowej.

CZUWAC MUSIMY.

Jeśli mi ktokolwiek postawił pytanie, w jaki sposób najskuteczniej przeciwdziałać można propagandzie bolszewickiej, odpowiedziałbym, że trzeba prowadzić stałą i nigdy nieustającą akcję obronną. Po-

žadane byłyby również odpowiednie kontrataki ze strony poszczególnych państw w postaci rozsądnych poczyną na drodze liberalnej polityki socjalnej. Rządy powinny skwapliwie unikać wszelkiego rodzaju brutalnych presyj, gdyż presje takie poczyniają się jedynie do wzrostu solidarności proletariackiej, popierając równocześnie propagandę bolszewicką. Naszym głównym celem musi być izolacja komunistów. Komuniści stać się powinni wśród masy pracującej nie znaczącą mniejszością. Do tego celu prowadzić może jedynie postępowo polityka w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego i celowe wzmacnianie pozycji socjalistów narodowych. Robotnicy, walczący o poprawę swego bytu, są naszymi braćmi, a dla tego powinniśmy, — oczywiście w granicach gospodarczych możliwości, spełniać ich wszystkie usprawiedliwione żądania. Agenci „rosyjskiego imperjalizmu”, o ile los by im sprzyjał, — mogliby z łatwością zburzyć nasz ustrój społeczny.

Chcąc uratować cywilizację przed grożącym jej niebezpieczeństwem, czuwać musimy nad tem, by ten ostateczny cel bolszewizmu nigdy nie został osiągnięty.

(To mówi wytrawny, a więc przewidyjący polityk, radykalny socjalista, tedy „czerwony” — jak i bolszewizm, wyznawca marxizmu — tedy dążący do tychże celów, co i komuna. Jeżeli w tych warunkach zabiera głos, ostrzegając przed niszczącym działaniem komuny, słowa jego na tem większą uwagę zasługują. P. R.)

Zbiory archiwalne wracają do kraju.

Z ROSJI PRZYBYŁ PIĄTY TRANSPORT CENNYCH MAP I RĘKOPISÓW.

Do ekspozytury warszawskiej delegacji polskiej w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie nadszedł piąty transport z mieniem archiwalno-bibliotecznym, wydanym przez Sowiety.

Transport ten zawiera: 25 rękopisów i 390 map i planów z „Wojenno-uczestniczącego Archiwu” w Moskwie, archiwu Centralnego Komitetu obywatelskiego, 293 fascykułów dotyczących wywłaszczenia gruntów, leżących w pobliżu twierd na terytorjum b. Królestwa Polskiego, a mianowicie: Warszawy, Lublina, Brześcia nad Bugiem i O-

ssowca, archiwum szkół rosyjskich początkowych, średnich i zawodowych, ewakuowanych z terytorjum b. Królestwa Polskiego do Rosji, 20 fascykułów b. archiwum sztabu okr. wojskowego, odnoszących się do powstania 1830—1831 r., karton, zawierający 18 pieczęci oderwanych od dyplomów oraz jaryk (orędzie) hana tatarskiego Tochtamysza, pochodzący z archiwum koronnego Rzeczypospolitej.

Odzyskane mienie zostało przekazane wydziałowi archiwów państwowych.

taki człowiek? Myśli sobie: „Szczęśliwy los mi sprzyja, a może będzie mi sprzyjał nadal”.

Odtąd chodzi z wzrokiem utkwionym w ziemię.

Teraz rozumiesz?

Juljan od chwili, jak znalazł pół franka wciąż myśli, czy znajdzie jeszcze pół franka.

A rezultat.. rezultat: Lusia i ja mogliśmy spokojnie ścisnąć się za ręce, szeptać: „kocham cię, kocham...” a nawet na zakręcie drogi błyskawicznie się pocałować!

Jaka szkoda, że ten pocziwy Juljan nie na każdej przechadzce znajduje pół franka!..

Wyjątki z listu, wysłanego 22 sierpnia przez Juliana Potiche do przyjaciela.

Hotel „Vanne Rouge”.

Montigny-sur-Loing.

..kończę już list, ale właśnie przypominam sobie, że nie o wszystkim ci jeszcze doniosłem.

Znasz mnie od dziesięciu, piętnastu, dwudziestu lat, a może i dłużej. Pamiętasz więc, że twój stary przyjaciel Potiche nigdy nie miał szczęścia. Otóż, wyobraź sobie, że teraz nagle, wszystko to się zmieniło. Mam szczęście zadziwiające, niewytlumaczone i stałem!

Posłuchaj:

Od dwunastu dni... tak, dokładnie od dwunastu, bo poraz pierwszy okazało się to dziesiątego sierpnia, od dwunastu dni dokąd się ruszę, znajduję na mej drodze nie-

niądziel!

Za pierwszym razem znalazłem pół franka. Od tej chwili znajduję to 10 centów, to znów 25, czasami franka, a nawet 2 franki. Wierz mi, lub nie, ale codziennie opuszczając hotel „Vanne Rouge” wracam trochę bogatszy niż wyszedłem!

Najdziwniejsze jest to, że moja pocziwa Lusia i mój miły przyjaciel Figeac nigdy nie znajdują!.. powtarzam ci stary druhu, mam niebywale, wprost szczęście!

Daję słowo, że chwilami wydaje mi się, chociaż to absurd! jakgdyby ktoś szedł przedemną na drodze i specjalnie gubił dla mnie pieniądze!..

Statystyka przestępczości w Polsce.

V. Której z dzielnic Rzplitej najwięcej złodziei.

Na Górnym Śląsku i w Poznańskim zbyt często obywatele „mowią sobie po imieniu.”

ZALEŻNIE OD POŁOŻENIA GEOGRAFICZNEGO.

Dane, jakimi rozporządzamy, a obrazujące stan przestępczości w poszczególnych częściach Polski, wskazują nam, że i w tej dziedzinie każdy z terenów poza-borczych ma swoją specjalność, zależną, między innymi, od położenia geograficznego.

W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

Sprawy cywilne?

Z liczby ich można wnosić, że lubimy się procesować. Zobaczmy, co się dzieje pod tym względem w woj. wschodnich i centralnych. Z ostatnich, zupełnie pewnych, obliczeń wynika, że do sądów pokoju i okręgowych na terenie b. zaboru rosyjskiego wpłynęło i wpływa corocznie przeszło 600.000 spraw, z czego na sam okręg warszawskiego Sądu Apelacyjnego przypada przeszło 300.000 spraw! I co jest charakterystyczne to to, że przeważną częścią spraw są obarczane sądy pokoju, a więc swarzymy się o rzeczy naogół drobne; bo gdy sądy pokoju na tymże terenie zasypywano przeszło 500.000 spraw, to sądy okręgowe niecałymi 100.000 spraw.

6.000 LICYTACJI.

A wyniki? Wydanie przeszło 140.000 tytułów wykonawczych i przeprowadzenie przeszło 6.000 licytacji.

WOJEWÓDZTWA ZACHODNIE I ŚLĄSK.

Podobny obraz przedstawia teren województw zachodnich i G. Śląska, a nawet gorszy, jeśli weźmiemy pod uwagę stan zaludnienia oraz obszar. Do tamtejszych sądów powiatowych wpływa rocznie przeszło 400.000 spraw, a sądy okręgowe pierwszej instancji miewają ich do załatwienia około 30.000. Charakterystyczne stosunki panują w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Z około 450.000 spraw, jakie wpływają do tamtejszych sądów powiatowych i okręgowych przeszło 350.000 przypada na sam okręg Sądu Apelacyjnego we Lwowie!

1.000.000 SPRAW KARNYCH.

To wszystko sprawy cywilne. A teraz sprawy karne. Na terenie województw wschodnich i centralnych wpływa ich przeszło 1.000.000, w tem przeważna ilość (niecały milion) do sądów pokoju i głównie z oskarżeń przez władze policyjne. Inna rzecz, że dziś dużo z tych spraw się umarza (przeszło 200.000), jednak, mimo to, cyfry te są bardzo wymowne.

TYLKO.

Tereny innych ziem Polski pod tym względem wyglądają znacznie korzystniej, a szczególnie województwa zachodnie i Górny Śląsk. Tam, na przykład, wpływa rocznie „tylko” około 150.000 spraw karnych, a w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim już przeszło 400.000.

SMUTNA SPECJALNOŚĆ DZIELNICOWA

Znacznie ciekawiej wygląda statystyka, wykazująca cyfry skazanych w sprawach karnych. Wyższą z niej właśnie owa „smut-

na specjalność” każdej z b. dzielnic Polski. Jeśli dane z jednego roku pod tym względem uznamy, z rezerwą oczywiście, za przypuszczalny obraz stosunków corocznych, to okaże się, że rocznie w Polsce skazuje się w sprawach karnych przeszło 150.000 osób. Prym w tej dziedzinie wiodą województwa południowe, na które przypada najwięcej skazanych, bo około 60.000. Najporządniej „sprawują się” województwa zachodnie z Górnym Śląskiem, zato tam najwięcej bywa skazywanych dzieci. Ogółem dzieci skazuje się corocznie około 10.000.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE.

Co jest przedmiotem przestępstwa?

Tu występują cechy charakterystyczne b. zaborów. W województwach wschodnich i centralnych jako przestępstwo prze-

waża kradzież i paserstwo: około 40.000 skazanych. W województwach zachodnich na Górnym Śląsku przeważa z natury rzecz nielegalne przekroczenie granicy (około 2.000 wypadków), chociaż i tam skazywanych bywa za kradzież i paserstwo po 8.000 osób. I jeszcze jedna rzecz: wyjątkowo duża ilość spraw o obrazę czci, bo około 2.000 rocznie. Zato w woj. południowych mamy 23.000 skazanych za kradzieże i około 25.000 skazanych za bójki i uszkodzenia ciała!...

OBJAW POCIESZAJĄCY.

Tak oto wygląda przestępczość w cyfrach. Na pociechę trzeba dodać, że stosunki te stale poprawiają się i że liczba przestępstw z roku na rok maleje.

Kaktussaki.

OSOBLIWA ODMIANA MASONERJI.

Mało erudytów wie u nas, że istnieje na świecie jeszcze jeden gatunek masonerii t. j. masoneria kaktusowa.

Właściwie jest to tajny związek, bardzo ekskluzywny, bardzo solidarny, wspierający siebie wzajemnie, oddany ślepo i namiętnie jednej idei, jednemu posłannictwu, obojętny na wszystko co się na świecie dzieje, mający odrębny, bardzo trudny język i swoją całkiem tajemną wiedzę.

Łoża kaktusowców jest całkowicie międzynarodową; należą do niej Anglicy, Francuzi, Duńczycy, Japończycy, Meksykanie, Niemcy, Czesi, Brazylijczycy; polskiego nazwiska w rejestrach kaktusowej masonerii jeszcze nie ma.

Wśród wszystkich sympatycznych masoni i obłędów naukowych hodowania kaktusów jest chyba najekscytryczniejszą i najrzadszą. Dość rozpowszechniony jest gatunek ludzki hodowców przeróżnych odmian storczyków (nie mówiąc już o hodowcach róż) istnieją specjaliści od tulipanów, ale species humana kollekkjonistów kaktusów jest najrzadszą i liczy na całym globie niecały pono tysiąc, ale za to ten tysiąc związany jest ze sobą węzłami nierozzerwalnymi. Znają siebie, znają swoje adresy, korespondują ze sobą, przesyłają sobie rady, przepisy, sposoby, wymieniają między sobą okazy, cieszą się i telegrafują do siebie, gdy jakiś rzadszy gatunek zakwitł, no i wreszcie subwencjonują sobie wzajemnie kosztowne wyprawy w głąb jakiegoś nieznanego miasteczka Meksyku, Brazylii, Argentyny, gdzie okaże się nadzieja na jakiś nowy, jeszcze nieznaną gatunek, albo olbrzymiego, albo maleńkiego jak palec Echinocereusa III, czy Mamillargi IV, czy Wittia VII. Odkrycie jakiegoś nowego warjantu, jakiegś znanej od 20 lat Pentalopki w jakichś skałach w nieznaną część Teksasu, roztelegrafowane jest na cały świat do członków bractwa. Jeżeli zakwitł nie po raz pierwszy któremu kolekcjonerowi Opuntia L'Aiglonii lub Astro-

phytum capricorne, to inni manjacy uczeni przesyłają mu depesze gratulacyjne. Aby wyszukać nową nieznaną odmianę Wittia Amaronica, organizuje się wyprawę z kilku osób z czerwonoskórymi i czarnymi węzłami skalistych wertepów, gdzie czyhają najjadliwsze dunacondy.

W 18-yim wieku znano zaledwie kilka tuzinów odmian. Obecnie okazuje się, że znanych opisanych, ofotografowanych, odmalowanych, obserwowanych gatunków i odmian jest na razie przeszło 800, a w każdej grupie czy to Pterocactee czy Echinoce reuzy, czy Prostratji przybywa co jakiś czas nowy typ. Zeszłego roku miał miejsce stułetni jubileusz odkrycia Mamillaria Longimana, który bractwo międzynarodowe kaktusiarzy obchodziło wprost solennie. Również zakwitnięcie u jednego kolekcjonera podgatunku Obregonia Denegrij traktowano jako ważniejszy fakt od paktu w Locarno czy przełotu przez Atlantyk. Takie nazwiska badaczy czy botaników, jak Salm-Dyck, Lemaire, Engelmann, Pfiffer; Weber; Hooekes, Hawthorth, Otto, Linek; A. V. Fria; mają w tym świecie kaktusiaków takie znaczenie, jak w dyplomacji Briand, Loucheur, Chamberlain i inni.

W ostatnich czasach wyszło w Europie kilka potężnych foliaków, poświęconych kaktusomanom.

Są na Zachodzie ludzie, którzy tylko tem żyją i tym karzełkom i koboldom, wśród roślin się oddają. Innych zmartwieć nie mają, jak tylko to, czy Cereus Frie, zakwitnie w tym roku czy nie i czy Wittia Panamicę trzymać osiem czy sześć godzin na pełnym słońcu.

Taki to naród, taka to gmina, taka to łoża tajnej wiedzy te kaktussaki. Można się z nich śmiać, jak się komu chce, ale można się też i cieszyć z tego, że są narody tak dobrobytne, w których tak owe planze ludzkie mogą się rozwijać i pracować w swej specjalnej specjalności.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Kwestja podziału na klasy wagonów kolejowych. Sanacyjni ministrowie „uzdrawiają” koleje.

Co kraj to obyczaj — co nowy pan, o nowy plan — o czym w Polsce najlepiej przekonać się można.

Gdy ministrem kolei żelaznych był Romocki (poprzednik Kühna) zachwycił się on niepomnie czwartą klasą przy pociągach pod byłym zaborem ruskim, której to czwartej klasy nie znało Królestwo ni Małopolska. Uznał ją za instytucję bardzo praktyczną, głównie dla uboższej ludności, która w czwartej klasie podróżuje tanio a mimo to bardzo wygodnie.

I oto zapowiedział p. Romocki, że czwartą klasę zaprowadzi na wszystkich kolejach polskich, bo ona jest tego warta. Rozpisany nawet został konkurs na najlepszy model wagonu czwartej klasy.

Pan Romocki nie był ednak kolejowym Szekspirem, nie dosłużył się nieśmiertelności, i niebawem ustąpił miejsca p. Kühnowi.

P. Kühn kwestję podziału klas kolejowych ujął według swojej perspektywy. Uznał on, że aż cztery klasy sprzeciwiają się zasadom prawdziwej demokracji. Za subtelny, za misterny jest taki podział. Wystarczy, gdy się obywateli poklasyfikuje na dwa gatunki. Na takich, co mogą płacić więcej i na takich co muszą taniej jeździć. W myśl tego wystarczą dwie klasy — druga i trzecia — a pierwsza i czwarta — (z deklarował pan Kühn) ulegają kasacji. Po długich deliberacjach zgodził się tylko aby I-szą klasę zostawić przy luksusowych pociągach tranzytowych, że to zagraniczni podróżni przyzwyczajeni są do pewnych

specjalnych wygód, jakich nasza II-ga klasa nie daje.

I oto czynią się już przygotowania do tej demokratyzacji naszych kolei, które z przyszłym rokiem mają wejść w życie.

Nie wchodzimy w to, czyj pomysł jest lepszy, pana Romockiego, czy pana Kühna. Powinna by o tem rozstrzygnąć ja-

kaś ankietą, może nawet referendum ludowe, boć chodzi tu o skórę szerokich mas. Tymczasem w kwestji tak doniosłej, tak cały ogół obchodzącej stanowi widzimisię pana ministra. A przecież te oba widzimisię, pana Romockiego i pana Kühna, są sobie diametralnie przeciwne.

Widoki na zbyt towarów polskich w Bułgarji

WYWIAD A. W. Z PREZESEM IZBY POLSKO-BUŁGARSKIEJ.

W związku z pobytem w Warszawie Prezesa Izby Polsko-Bułgarskiej w Sofji, posła Grigora Wassiljewa, udał się do niego współpracownik Agencji Wschodniej i uzyskał nast. informacje w sprawie możliwości zbliżenia ekonomicznego między Polską i Bułgarją.

P. prezes G. Wassiljew podkreślił na wstępie szczerę uczucia sympatji, jakie żywi do Polski naród i rząd bułgarski. Akcja ratownicza, pod przewodnictwem D-ra Wroczyńskiego, jaką Polska rozpoczęła na rzecz Bułgarji, po trzęsieniu ziemi, przyczyniła się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów żyłości, której znaczenia pomniejszać nie można. Co się tyczy możliwości handlowych, a szczególnie możliwości dla polskiego eksportu to prezes Wassiljew zaznaczył, że BUŁGARJA JEST DLA POLSKI NIETYL-

KO RYNKIEM ZBYTU, LECZ NIEJAKO BAZĄ OPERACYJNĄ DLA WYWOZU NA BLISKI WSCHÓD. Kupiec bułgarski, który zna lepiej tereny pracy na wschodzie, język grecki, turecki, prawa i zwyczaje handlowe; może stać się dla polskiego przemysłu pośrednikiem NIETYLKO UŁATWIJĄCYM, LECZ I WYWOŁUJĄCYM EKSPORT.

Izba Polsko-Bułgarska w Sofji rozważała również ważną dla eksportu kwestję transportu. Droga przez Rumunję uważana jest za mniej aktualną, ze względu na wysokie koszty, natomiast wytrzymuje w zupełności kalkulację drogą przez Czechosłowację, Dunajem do Ruszczyku. Niezwykle doniosłym faktem dla możliwości ekspansji polskiej na bliski Wschód jest PRYZNANIE POLSCE W PORCIE W WARSAWIE STREFY WOLNOCŁOWEJ.

— Ja także. A pan?

— Ja jestem zupełnie wolny...

— A więc siadaj pan przy Gizeli...

— Ładna?

— Przekona się pan sam...

Państwo Quentiller fabrykanci ceramiki, przyjęli Rogera z entuzjazmem.

— Młody, przystojny człowiek i w smokingu, to cudownie się składa — szepnęła p. Quentiller swemu mężowi.

Nigdy jeszcze Roger Tremenil nie jadł z tak dobrym apetytem. Siedział obok panny domu, Gizeli Quentiller, przystojnej i sympatycznej bruneteczki. Mężowie Genowefy i Magdaleny byli handlowcami, którzy chętnie przy kieliszku wina zapominali o interesach.

— Macie panie swoją drogą szczęście rzekł Quentiller do Genowefy — żeście natrafiły na pana Tremeuil. Byłem przekonany, że przyprowadzicie jakiegoś biednego głodoma. — nie omylił się pan — wtrącił Roger.

Wyśmiano go. Gizela podała likiery. Humory stawały się coraz bardziej różowe i języki się rozwiązywały.

— Tak — ciągnął dalej Roger. Byłem głodny i jestem nędzarzem. Pewna kobieta zabrała mi serce i uciekła, mam mnóstwo długów i życie tak mi ciążyło, że chciałem się rzucić pod autobus.

Wszyscy zaczęli się śmiać.

— Ależ z pana humorysta — powiedział Gizela Quentiller.

— Miłość i pieniądze nie warte są tego, aby im poświęcać życie — zauważył mąż Magdaleny.

A pan Quentiller, stuknąwszy pięścią w stół, krzyknął:

— Do stu tysięcy czortów ceramicznych! Nie wygląda pan na samobójcę!

— Żartowałem istotnie — zaśmiał się Roger. Ale w każdym razie, przeczytajcie państwo jutrzejsze dzienniki.

Szampań lał się strumieniami. Tańczono przy dźwiękach gramofonu, śpiewano wesołe piosenki w czym prym trzymał Roger, obdarzony bardzo miłym głosem. Rozstano się serdecznie, dobrze po północy. Przy pożegnaniu Gizela ścisnąwszy rękę Rogera, szepnęła:

— Nie rób pan głupstw!

Gdy znalazł się na ulicy, pomyślał:

— Ci ludzie to bardzo uprzejmi i sympatyczni burżuazyści... Gdyby życie było bajką, powinienem ożenić się z Gizelą i wejść jako wspólnik do fabryki ceramiki starego Quentillera! Biedna Gizela! Ona jedna przeczuła, że nie żartowałem! Piłem, śpiewałem, tańczyłem, śmiałem się, lecz nie zapomniałem Daniela! I życie nie mnie nie nęci.

Przekonał się wkrótce, że o tej godzinie autobusy już nie kursowały. Zdecydował się więc powrócić do domu bardzo zgnębiony tym faktem. Lecz nagle potrafił go silnie jakiś drab, który uciekał goniony przez kobietę, krzyczącą:

— Na pomoc! Łapcie złodzieja!

Jednym susem Roger rzucił się na uciekającego, który błyskawicznie dobył rewolweru i strzelił.

— Jestem ranny — rzekł Roger. Chwała Bogu!

I runął na ziemię, straciwszy przytomność.

Gdy w kilka dni później zbudził się, leżał w łóżku szpitalnym.

— Jak się pan czuje? — zapytała pielęgniarka.

— Nieźle...

— Dwie panie przysły pana odwiedzić. Powrócą jeszcze. Jedna z nich to panna Gizela Quentiller...

— A druga?

— Panna Daniela... Powiedziała mi, że wszystko zrozumiała, że dzienniki nie powie działa całej prawdy. Płakała...

— Dlaczego?

— Ponieważ pan chciał dać się zabić dla niej...

— Czy panna Daniela na pewno jeszcze powróci?

— Oczywiście! Przecież tak zakochana w panu! Ale prawda! Była tu jeszcze stróża w pańskiej kamienicy. Przyszła w imieniu gospodarza, który życzy panu zdrowia i oświadcza... będzie jeszcze cierpliwy i będzie pan nie kłopotał się zaległymi rachunkami...

Kiedy romantyzm Wschodu kona...

Turecja pod rządami Kemala Paszy.

III.

POLITYKA „PIĘŚCIĄ W STÓŁ” — TURCJA MŚCI NA EUROPEJCZYKACH SVOJE DAWNE KRZYWDY — LAZY — GRECY PRZEDMIOTEM SZCZEGÓLNEJ OPIEKI — REZERWACJE DLA ORMJAN I GREKÓW — REZULTATY OKRUTNEJ POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ. — NACJONALIZM POSUNIĘTY DO SZCZYTÓW.

W Turcji jest ochrona pracy dla Turków. W pewnej szkole angielskiej chciało, usadowić nauczyciela tureckiego języka, narodowości tureckiej. Anglicy oponowali. **Zamknięto szkołę.** Kilka dni uczniowie byli pozawieni nauki. Wreszcie musieli pogodzić się z faktem, że Turcy już przy stali nauczyciela Turka. **Wykłady wznowiono.** Tak było i w innych szkołach.

Pewnego dnia przyszedł nauczyciel Turka z policją i oznajmił, że **wykładać będzie język turecki** i wszystko zostało załatwione w porządku. Tak szkoły francuskie, włoskie, niemieckie, żydowskie i rosyjskie otrzymały nauczycieli Turków. Bez pytania i uprzedzeń.

To jest polityka — pięścią w stół.

Europejczykom **nie wolno nigdzie ruszyć się bez pozwolenia**, trzeba mieć t. zw. wizykę z fotografią.

Każdorazowo, jeżeli ktoś z cudzoziemców chce wyjechać **choćby na spacer za miasto**, musi cały dzień zbałamucić w urzędzie ruchu ludności i dopiero może wtedy jechać.

Zdarzają się wypadki, że Europejczycy biorą skautowskie plecaki i ruszają za miasto. Tam zatrzymuje ich żandarmerja. Zapytuje o wizyki. Nie mają. Do aresztu. Prowadzą ich etapem przez posterunki, aż do przełożonego, który wreszcie każe ich wsadzić na rachunek poszkodowanych do pociągu lub na okręt. **Odsyłają do miejsca skąd przybyli.**

To się stale powtarza. Świeżo przyjezdny, który należycie się nie poinformował, pada ofiarą **formalizmu tureckiego.**

Wreszcie ma to i dobrą stronę. W kraju, gdzie możliwy jest napad na Europejczyka, władza musi być o ruchu cudzo-

PO CO MA PRZESZKADZAĆ?

Radomsko - Kieleckie „Słowo” donosi, że po odświeżeniu wnętrza ratuszu w Radomiu nie wrócili na ściany sali posiedzeń Rady Miejskiej obraz Najświętszej Marji Panny i Biały Orzeł na czerwonej tarczy. Rządy na ratuszu sprawują obecnie socjaliści.

ziemców **poinformowana.** W przeciwnym wypadku też władza **nie ponosi odpowiedzialności** za życie i mienie cudzoziemca.

Tylko pod Konstantynopolem najbliższe okolice wolne są od posiadania pozwolenia na pobyt. Są to **wyspy Książęce** na morzu Marmara i **przedmieścia Konstantynopola** wzdłuż Bosforu.

Gdzieindziej bez pozwolenia udawać się nie wolno.

Jest to zrozumiałe. Po miastach tureckich i w okolicach są wszędzie **łazy, bandyci z urodzenia.** Ci nie przepuszczą człowieka, o którym dowiedzą się, że ma sporo gotówki. Wszystkie napady rabunkowe, popełniane już rzadko kiedy w Konstantynopolu nawet, są dziełem łazów.

Turcy rzadko kiedy chwytają się roboju. **Częściej Kurdowie**, na wschodnich krańcach państwa pod Kaukazem i Persją. Łazy napadają pocichu, jak koty, przygotowując się do tego trudnego napadu czasem miesiącami całymi. Podsylają poważne rzekomo osoby, rekomendujące **służbę z zbójów.** Ci robią wywiad, informują się dyskretnie o wszystkim, czy i kto ma jakie pieniądze w bankach, kiedy co robi. Wówczas następuje napad, przeważnie w noc bez księżyca lub jeszcze przedziej po zachodzie słońca. Ażebym nie można ich było poznać. Idą zwartą gromadą, jak koń lub krowa, tupocąc nogami, lub cicho skradając się.

Ofiarę chwytają, szepcząc słodko i stanowczo: **sus milcz.** Rozmowa odbywa się szeptem i cały rabunek.

Na odchodnym, ażeby **zmylić właściwą pogoń**, strzelają w kierunku nie tym tylko, w którym uciekają.

Jeżeli nic nie zrabują, nożem zabijają tego, kto ich najlepiej widział. Jeżeli rabują przy świetle jakimś — mordują wszystkich. **Łazy, to zmora Turcji.** Trapią oni Europejczyków jak Kurdowie Ormjan.

Ormianie wtłoczeni są w ciasne granice Armenji. Poza określoną granicą **nie wolno im przebywać.**

W Konstantynopolu pozostało bardzo wielu Ormjan. Byli oni przed wojną **wygnani i wybieli maczugami natkanymi gwoździemi.** Portjerzy domów tylko Turcy.

Tuszcza i garzy portowych uzbrojona w maczugę biegała od domu do domu bijąc na śmierć Ormjan.

Z osad w głębi Anatolji byli wypędzani tak, jak stali. Władza centralna **rozkazała im wrócić**, a lokalna nie uznawała rozporządzenia. Jakiś czausz, wachmistrz twierdził: w Stambule jest sułtan nad Turcją, a ja tu nad wami. Rozkazywał **wynosić się i kwita.**

Kulturalne winnice po wojnie, **zostały wyrabane.** Dziś panuje tam **unóstwo** i nędza niekulturalnej tureckiej ludności wiejskiej. Sądów owocowych niema. Drzewa wycięto. Zamiast ogrodów, **nędzne pola kukurydzy.**

Domy w ruinie. Studnie zapuszczone, drogi fatalne.

To samo **po Grekach, wypędzonych do Grecji.**

Wszędzie widać **zniszczenie i gruzy.**

W ich miejsce osiadli tak zw. **Madzirowie**, to jest Turcy z Grecji vegetujący, narzekając na opuszczone zagrody w Grecji, gdzie było im dobrze i dostatnio.

Tak jest po wsiach, ale po miastach inaczej. Dziś z dumą jakiś Kurd czy Turek mówi. **Przedtem byliśmy chamami, tragarzami, obcy mieli wszystko**, przyszła chwila, że nareszcie mamy **swoje magazyny i przedsiębiorstwa.**

Grekom pozabierano i domy. Część ludności greckiej bez papierów na wyjazd **zbiegła do Grecji.** Tym powracać nie wolno. Inni po długich staraniach mogą wrócić do Turcji, jeżeli mają tam kogoś.

Grecy w Turcji są tem, czem **żydzi w Polsce.** Stąd ten stosunek do nich.

Kiedy był bojkot Greków przed wojną, to Turka, który kupił coś u Greka, **zatrzymywano na ulicy.** Produkta rzucono na ziemię, cukier rozsypywano, jajka tłuczono, szkło bito, płyny rozlewano. Kiedy poszkodowany szedł ze skargą do policji, po drodze wobec policjantów **dostawał po fizjognomji i był skopany.** Policja oczywiście odpędzała tłum, bynajmniej nie aresztując nikogo. Policjant taki bardzo ryzykował nawet życiem, broniąc poszkodowanego Turka, który **się nie solidaryzował z ogółem tureckim**

MAX I ALEX FISCHER.

Szczęście zaślepia.

Wyjątki z listu, wysłanego 5 sierpnia przez panią Julję Potiche do przyjaciółki Hotel „Vanne Rouge”.

Montigny-sur Loing.

„Tak dobrze zgadłaś, najdroższa, nie jestem tu sama z mężem. Towarzyszy nam Gaston Figeac, ten młody blondyn, którego ostatnio często u mnie widywałeś. Jest to kolega Juljana z Ministerstwa Stałego Wy-poczynku, i spędza wakacje również w Montigny-sur-Loing.

„Biedny Gaston! Doprawdy byłoby to zbyt smutne, zarówno dla niego, jak i dla mnie, rozstawać się, choćby na miesiąc...

Mylisz się jednak i pisać: „Jakie rozkoszne musisz przeżywać chwile!”

Nie. Nie przeżywam miłych chwil, a przynajmniej są one ogromnie rzadkie.

Z obawy przed nudami, mój mąż Juljan nie odstępował Gastona i mnie, ani na chwilę. Bez przerwy depce nam po piętach.

Wyjątki z listu, wysłanego 10, sierpnia przez p. Gastona Figeac do przyjaciela.

Hotel „Vanne Rouge”.

Montigny-sur-Laing.

„Zdaje się, że donosiłem ci już, mój drogi, że od chwili mego przyjazdu do Montigny-Loing każdego popołudnia odbywam długi spacer z moją Lusią i jej mężem.

Ale obecność Juljana Potiche, ciągle jego obecność zmusza nas tj. mnie i Lusię

do tego, że zachowujemy się, jak dwa anioły. Przechadzki nasze pozbawione więc są całkowicie uroku. Mimo to, dzisiaj jestem w doskonałym humorze! Nasza dzisiejsza przechadzka udała się doskonale! Czemu to przypisać? zapytasz.

Czemu? Drobnej przyczynie.

Oto wkrótce po opuszczeniu hotelu Juljan znalazł na drodze pół franka.

Nic nie rozumiesz? Nie pojmujesz związku między tym faktem, a przyjemnościami naszej przechadzki?

Namysł się chwilę... Wszystko ci się wyjaśni...

Wyobraź sobie, że jakiś pan idzie na spacer z żoną i przyjacielem. Patrzy na żonę, patrzy na przyjaciela. Rzuca spojrzenie na ziemię i coś znajduje. **Wszystko ci się wyjaśni...**

Jak zachować dobrą cerę.

Amerykańskie systemy pielęgnowania urody.

Mówi się w Paryżu dużo na temat amerykańskich metod pielęgnowania urody. Powstają nowe instytuty piękności, które stosują tylko te systemy, a rezultatami ich... wysoką ceną ściągają coraz liczniejszą klientelę. Najlepszą zresztą dla nich reklamą są liczne przejezdne misses i mistres, które olśniewającą cerą odbijają od tła nie mniej pięknych, ale... „zrobionych” twarzy. Czek Paryżanek Zaciekawiona na czym polega różnica metody amerykańskiej a francuskiej, udała się do modnego instytutu „Anna Paula”; 68 boul. Malesherbes, którego uroczą właścicielką udzieliła mi z całą uprzejmością wyczerpujących informacji i zademonstrowała szereg zabiegów kosmetycznych. SYSTEM AMERYKAŃSKI STOSOWANY JEST W AMERYCE OD 7 LAT W PARYŻU OD 4. Zasadnicza różnica między nim a francuskim jest ta, że FRANCUSKI STOSUJE PARÓWKI I GORĄCE OKŁADY, aby pory skóry otworzyć, oczyścić, a następnie rozmaitemi środkami kosmetycznymi (najczęściej preparaty z herbaty; pomarańcz lub cytryn) i przy pomocy zimnych okładów stara się je zamknąć.

AMERYKAŃSKI SYSTEM NIE UŻYWA PARÓWKI I GORĄCEJ WODY, jedynie w wypadkach bardzo tłustej cery stosuje miejscowe kompresy z gorącej oliwy. Natomiast nieodzownym zabiegiem przy tej metodzie są OKŁADY Z LODU, stosowane jednak z wielką ostrożnością. Na twarz nakłada się grubo kremu i maskę z waty napojoną płynem ściągającym pory i dopiero po wierzchu przesuwa się szybko, w odstępach kilkusekundowych, kawałek lodu. Zabieg ten wzmacnia krążenie krwi, ściągając pory, nadaje skórze świeżość i jędrność i ten delikatny różowy odcień, który cechuje pyszną cerę Amerykanek.

— Dlaczego zarzucacie parówkę, które przecież doskonale czyszczą pory? — zapytałam.

— SKÓRA NASZA JEST JAK GUMA — odpowiedziała Mme Anna Paula. — Jeśli ją będziemy ciągle naciągać i skurezać, straci swoją elastyczność bardzo prędko. Pory będą się zamykały, coraz trudniej, aż wreszcie przestaną reagować na wszelkie najmocniejsze środki. My staramy się zamykać je ciągle, aby twarzy nadać elastyczność i jędrność. Kremy i specjalne płyny czyszczą skórę należycie i chronią ją przed wpływami atmosfery i wody. Należy pamiętać o tym, że nasza SKÓRA MUSI SIĘ ODŻYWIĆ, trzeba więc dać jej to pożywienie w formie odpowiedniego preparatu na noc i chronić ją, używając stosowny krem pod puder. System nasz konserwuje młodość lepiej, a cechą jego jest także to, żeśmy zerwali najzupełniej z masażem elektrycznym.

Patrzę na zdrową, świeżą cerę i prześliczny owal twarzy rosłej blondynki.

— CZY TEŻ PRZESZŁA 30-KĘ? myśle i zadaje głośno to niedyskretne pytanie.

— Ach pani, MAM CZTERDZIEŚĆ KĘ, DOROSŁE DZIECI, przeszłam bardzo dużo w czasie przewrotu w Rosji. Straciłam

wtedy męża i musiałam uciekać do Ameryki, gdzie studjowałam kosmetykę. Ale dzisiaj — mówi z jasnym uśmiechem — wszyscy dawni znajomi mówią mi, że jestem piękniejsza, niż przed 2-tu laty. Inda

— o o o —

Można i tak.

PUCOBUT — GWIAZDA FILMOWA.

Na ekranie filmów amerykańskich zaświeciła jasnymi promieniami sławy nowa gwiazda, nowe bożyszcze; któremu zazdroszą rzesze kolegów; ciemiejących przez los, nie umiejących zmusić przeznaczenia do łaskawego uśmiechu. Gwiazdą tą nie jest złotowłose dziewczę anielskiej urody, ani demoniczna piękność o kruczonych włosach i przepaściwych oczach, ani nawet żaden następca Valentina; piękny nowoczesny Antinous. Jest nią — czarny kędzierzawy murzyn, który spełniał dotychczas mało zaszczytną funkcję pucybuta przed wejściem do atelier Paramounta. Biedny murzynek Oskar Smith czyścił buciki rozmaitym Janingsom, Petrowiczom; Chaplinom i innym wielkościami, zadowolony ze swojego losu, szczęśliwy; że może bodaj w ten sposób stykać się ze swoimi bóstwami. Dziwnym zbiegiem okoliczności los uśmiechnął się nie do piękności, daremnie wyczekującej swojej kolejki; lecz właśnie do skromnego pucybuta; nie mającego najmniejszych aspiracji do osiągnięcia sławy i fortuny.

Talent fotogeniczny czarnego Oskara odkrył słynny Ryszard Dix, który poszuki-

wał do swojego ostatniego filmu odpowiedniego murzyna dla odegrania epizodowej roli komicznej. Kilkakrotnie zwracał Dix uwagę na nadzwyczajną wyrazistość mimiki i na zdolności objawiania uczuć biednego murzyna, czyszczącego godzinami buciki gwiazdom i statystom filmowym. I rzeczywiście, ku zdumieniu artystów; wysmiewających dziwny pomysł Dix'a; czarny Oskar wywiązał się znakomicie ze swojej roli i wszyscy obecni zdali sobie z tego sprawę, że przez długie czasy utajony był wielki, genialny artysta w skromnej i podrzędnej roli pucybuta ulicznego.

W jakiś czas później otrzymał Oskar większą rolę, mianowicie miał kreować postać senegalskiego żołnierza; w filmie p. t. „Biały harem”; rozgrywającym się na piaszczystych Sahary; wedle znanego romansu „Beau Sabreur”.

Kreacja jego była tak znakomita, że rezultatem doskonałego odtwarzania roli w tym filmie było zaangażowanie na stałe Oskara Smitha do wytwórni Paramountu.

— o o o —

Powracająca kokarda.

WIĄZANIA W STROJU KOBIECYM.

W epoce tryumfującego indywidualizmu i najsłabszych egoizmów w czasach kiedy wojażuje się z radością, w chwilach separatystycznych przeważnie, gdy pod różnymi pretekstami do rozwodu, a rozwód do przelotnych niesnasek małżeńskich, — ludzie, a zwłaszcza kobiety, odczuwają namacalną potrzebę wzmocnienia kruchych podstaw wzajemnego przywiązania.

Już z wiosną, małe kokardki i drobne przewiązania, zwiastowały, imponującą i świetną w swej pompatycznej wspaniałości obecną modę wielkich węzłów i większych jeszcze kokard, nabambuszonych i spietrzonych: z przodu skromnej w postaci płaskiego związania, albo też uroczyściej i strojniej z tyłu (honny soit qui mal y pense!), jeśli, oczywiście, komu w tem — excusez le mot! — do twarzy.

Umieszczona z boku kokarda poszerza nieco figurę pięknej pani, która bo-

się tuszy jak niczego więcej na świecie i woli używać kokardy jako płaskiego motywu dekoracyjnego na sukni, inkrustując ją z koronki, wstążki i materiału odmiennego w kolorze albo gatunku.

Pompadourowe pukle wygięte misternie i z wdziękiem, pojawiają się nawet na sportowych swetrach i golfach jako wyróżniająca płeć niewieściej, specjalnie z wyrażonej i zrównanej z ziemią w igrzyskach rozlicznych sportach.

Suknia wieczorowa, przy systemie wiązania, spowija kobietę jak długi pęk, którego dwa końce spleta się w zastraszającej wielkości pufkokardę, w miejscu, w którym się przytrafi. Mimo to, związana kobieta nie jest skrzepowana całkowicie i wystarczy, by tylko zręcznie pociągnęła za koniec języka, a będzie miała zawsze dostateczny powód do separacji.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Niezwykła „obraza majestatu”

Król włoczęgów został aresztowany i... musiał wylegitymować się.

Na szosie między Perigneux a Limoges zaaresztowano króla włoczęgów. Żandarmerii francuscy, przesłuchując przytrzymanego włoczęgę, byli przerażeni tem, że popełnił **OBRAZĘ MAJESTATU**, aresztując aż króla.

Byli też nieco zdziwieni tem, że w dzisiejszych czasach, w których rewolucje z niego pana zrobiły włoczęgę, z włoczęgi wyrósł król.

Humor.

Z DWOJGA ZŁEGO — LEPSZE.

— Słyszales pan, panie Samuelu, że stary Fajteles się powiesił?

— Słyszałem — to bardzo kompromitująca śmierć.

— Ale mogłaby być jeszcze gorsza...

— Jakto?

— Gdyby jego powiesili...

SCENA REALISTYCZNA

Jeden z widzów wstrząsającego dramatu, wychodząc po przedstawieniu z teatru, pyta się woznego, co to za zamieszanie powstało na galerji podczas ostatniego aktu?

— Bo proszę pana — odpowiada wozny — podczas sceny śmierci bohatera sztuksi zemdlala na galerji praczka, sądząc, że bohater umarł naprawdę, a jest — jest — winien za dwa miesiące prania!

Król włoczęgów oświadczył żandar-mom, że on ma więcej prawa do tytułu królewskiego niż prawdziwi z Bożej łaski królowie, gdyż on, doprawdy, nie prócz łaski od Boga nie żąda, gdy tamci królowie mieli o wiele większe wymagania.

Już choćby z tych słów króla włoczęgów wynika, że nie jest on prostakiem.

I rzeczywiście, ustalono, że przed piętnastu laty BYŁ NAUCZYCIELEM w jednym z małych angielskich miasteczek, prowincjonalnych i został usunięty z posady na skutek intrygi. Od tej chwili PRZEWĘDROWAŁ DALEKĄ DROGĘ, jadł z niejednego pieca chleb, nabył wiele cennych doświadczeń i wreszcie założył podwaliny pod związki zawodowych... włoczęgów, Związki te mają na celu opiekę nad upośledzonymi włoczęgami i obronę ich przed przemocą tych, którzy ich gnębią, a więc w pierwszym rzędzie przed przemocą władz.

Król włoczęgów nie wszystko zresztą chciał powiedzieć policji i dziennikarzom, gdyż pilnie i lojalnie strzeże tajemnic zawodowych. W PLECAKU „KRÓLEWSKIM” znalazł całe mnóstwo najdziwniejszych przedmiotów. A więc cały szereg „szablonów” tak doskonale znanych policji, służące do malowania na drzwiach domów znaków, które przemawiają do innych włoczęgów językiem umówionym. Mówią one:

„Ten dom jest gościnnym!”. Albo:

„Tu nie oplaca się zebrać!”. Czy też:

„Tu można się obłowić!”. Itp. itp.

W języku tym krzyż, nakreślony na parkanie, lub murze, znaczy: „Tu można się najeść!”. Kwadrat znaczy: „Uwaga! złe psy!”. Linja falista ze strzałką oznacza: „Tam gdzie wskazuje strzałka jest biuro policji! Uciekaj!”

Było też parę takich znaków, których znaczenia „król” nie chciał wyjawiać.

Okazuje się, że nie we wszystkich krajach znaki umówione mają to samo znaczenie. Ten sam znak oznacza co innego we Francji, co innego w Anglii, co innego w Niemczech. Każdy członek stowarzyszenia włoczęgów, musi, wstępując do organizacji zapłacić franka, a za to otrzymuje pełne wykazy umówionych znaków, oraz nierzadko spisy ludzi dobroczyńnych w poszczególnych miastach.

Policja wypuściła „króla” na wolność uprzedzając go jednak że jeśli raz jeszcze do stanie się do jej rąk, nie ujdzie mu to już bezkarnie. Jeden z policyjantów zauważył, wypuszczając króla włoczęgów na wolność:

— Mam wrażenie, zresztą, że jest pan nieco obłąkany.

A na to „król”:

— CZYŻ JESTEM PIERWSZYM KRÓLEM KTÓREMU SIĘ TO ZDARZA?

C'est le risque du metier...

— oOo —

RENE LEHMANN.

ZYCIE JEST BAJKĄ.

Tego wieczoru, Roger Tremenił ogolił się, włożył smoking i postanowił skończyć z życiem. Dowiedział się tego samego dnia, że bieżący jego rachunek w banku został wyczerpany i że kochanka jego uciekła z jakimś oficerem, który jej przyrzekł małżeństwo! Roger Tremenił miał lat dwadzieścia ośm i wyobraźnię zbyt przeczułoną, aby spokojnie przyjąć do wiadomości takie wydarzenia. Zyl sam nie miał już rodziny i nie utrzymywał stosunków przyjacielskich, ponieważ brzydził się kłamstwem.

— Życie mi obrzydło — powiedział głośno, schodząc na ulicę. — Nie warto poświęcić mu tyle czasu. Przejdę się po bulwarach, napiję się kieliszek likieru, a potem... rzucę się pod autobus.

Stróżka, której był winien za bramę, nie raczyła dostrzec jego ukłonu.

— Czekał, wiedźmo, uklonisz mi się jeszcze, jak znosić będą moją trumnę — pomyślał.

Piękny, łagodny wieczór jesienny nie zdołał nastroić go optymistycznie i rozproszyc ponurych myśli.

— Daniela przysięgała mi stokrotnie, że kocha mnie, a ja dałem się naiwnie zwieść jej słowom! Nie mam już ani grosza, wi-

nien jestem dwadzieścia tysięcy franków i nie mam żadnego stanowiska... Nie pozostało mi nic innego, jak umrzeć.

Wąleś się po wielkich bulwarach nie patrząc się na przechodniów. Przed nim szły dwie młode kobiety, które odwracały się co chwila. Zauważył je dopiero wtedy, gdy nagle zatrzymały się, tak, że potrafił je. Ukłonił się, mijając je, lecz wtedy jedną z kobiet zatrzymała go, przemówiwszy słodkim głosem:

— Czy nie zechciałby pan z nami zjeść obiadu?

— Co pani mówi?

— Prosimy pana na obiad — rzekła druga, śmiejąc się.

Roger obserwował je zdumiony.

— Młode są i przystojne — pomyślał.

— To nie kokotki... Lecz to mi wszystko jedno,

I zdjawszy kapelusz, rzekł:

— Nie mam przyjemności znać pań.

— My także. Lecz oddałby nam pan doprawdy wielką przysługę, przyjmując nasze zaproszenie...

— Niestety, nie trzeba sądzić z pozorów. Nie jestem przygotowany na taki niespodziewany wydatek.

— Ach, jakież on miły! — zawołała jedna z dam.

— Nie pozwoliłybyśmy nigdy panu — odpowiedziała druga, zapłacić za nasz obiad.

Nakrycie dla pana już jest przygotowane, menu będzie doskonałe, a gospodarze nasi radzi będą panu niezmiernie... Niech nam pan zaufa...

— Pójdę z paniami... Mam czas, jestem nawet głodny... Nazywam się Roger...

— A my Genowefa i Magdalena...

— Roger Tremenił...

— Genowefa Dupont i Magdalena Durand.

— To nie są żadne nazwiska!

Lecz panie zatrzymały tymczasem tak sówkę.

— Gdzie jedziemy? — zapytał Roger.

— Zawieziemy pana do przyjaciół naszych, państwa Quentillier, gdzie zaproszone jesteśmy na obiad.

— I ja także?

— Pan także... W chwili, gdy już siadaliśmy do stołu, spostrzegliśmy, że jest nas trzynastu osób... Ani rusz znaleźć czternastego! Dwie panie obawiały się siąść do stołu... Postanowiliśmy wtedy wyszukać czternastego biesiadnika na ulicy. I wybrałyśmy pana po godzinie poszukiwań...

— Genowefa to pani, nieprawdaż?

— Tak, a brunetka do Magdalena.

— Pani Genowefo, chciałbym dostać przy stole miejsce przy pani...

— Dobrze, lecz przestrzegam pana, jestem zamężna...

— A pani, Magdaleno?

WIEDZA I WSZECHSWIAT.

Zagadka witaminy D. Jak medycyna stosuje promienie ultrafioletowe.

ZACHWYT I ZAINTERESOWANIE.

Od zarania ludzkości słońcu oddawało bałwochwalczą cześć. Ludzie pierwotni czuli w niem swe największe bóstwo, niezastąpione, życiodajne, cudowne. Lecz z biegiem czasu bezkrytyczny zachwyt dla słońca — czarodzieja zaczął ustępować miejsca dociekliwemu zainteresowaniu. Powoli zaczęto wykrywać coraz to inne, coraz bardziej uderzające właściwości słońca, a krąg jego władania rozszerzał się dla umysłu ludzkiego coraz bardziej.

SŁOŃCE JAKO LEKARZ.

Więc przedewszystkiem zdołano dociec, że słońce jest — lekarzem. Pod jego wpływem różne choroby zanikają, a oświecony niemi organizm, poddany kuracji słońca — lekarza, powraca do zdrowia. Najpierw stwierdzono sam fakt, później powtarzanie się, a wreszcie stałość tego zjawiska. Wyłaniał się jakiś tajemniczy związek pomiędzy słońcem a zdrowiem człowieka. Dociekania naukowe rozciągnęły tę współzależność na wszelkie wogóle ciała żywe i martwe, stałe, lotne i płynne w przyrodzie. Więć słońce nie tylko jest czynnikiem leczniczym przy rachityzmie, czyli t. zw. popularnie angielskiej chorobie u dzieci, lecz pozbawione słońca rośliny karłowacieją, niektóre zwierzęta zapadają na pewne choroby, człowiek pozbawiony słońca, traci najcenniejszy skarb życia — wzrok itd.

PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE.

Docieklivy umysł ludzki nie zadowolili się jednak samem tylko stwierdzeniem faktu, począł go badać, analizować, dążąc do objęcia jakąś wspólną regułą. Gdy ustalono tożsamość lekarza, poczęto podpatrywać metody leczenia. Na tej drodze dociekań i obserwacji ustalono niezwykle właściwości promieni ultrafioletowych. One to są tym cudownym środkiem uzdrawiającym słońca — lekarza, ich działanie wywiera wpływ na organizm ludzki, wyzwala go od pewnych chorób, zasila nową energją życiową. Obok więc dobroczynnej ciepłoty, udzielanej przez słońce, postawiono również dobrodziejstwa jego promieni o dziwnych właściwościach leczniczych. Wciąż jednak przy pisywano jedynie ciepłocie wpływ na wzrost. Opierano się na fakcie, że im bardziej na północ i im chłodniej, tem uboższa i mniej bujna jest roślinność i mniejsza różnorodność świata zwierzęcego.

NIE CIEPŁOTA, LECZ — ŚWIATŁO.

Jednak wynalezienie lampy kwarcowej, wytwarzającej promienie ultrafioletowe, obalilo to przeświadczenie. Stwierdzono, że nie tyle ciepłota słoneczna, co właśnie promienie ultrafioletowe wywierają wpływ na wzrost. Przekonano się o tem na doświadczeniach z kurczkami jajami. Jak wiadomo, stosowane jest sztuczne wylęganie jaj kurzych zapomocą umieszczania ich w specjalnych przyrządach, t. zw. inkubatorach. Da-

wało to jednak niedostateczny procent wylęgających kurcząt, gdyż na sto jaj, umieszczonych w inkubatorach, wylęga się zaledwie od 30 do 50 kurcząt; ponadto kurczęta te bardzo są wrażliwe na krzywicę. Ponieważ krzywicę leczy się naświetlaniem lampy kwarcowej, więc poddaniem wpływowi promieni ultrafioletowych nasunęło się przypuszczenie o potrzebie poddawania jaj w inkubatorach wpływowi promieni ultrafioletowych. Skutek był nadspodziewany. Ze stu jaj w inkubatorach wylęgało się 80—95, a nawet do 100 kurcząt. Mało tego, zaczęto naświetlać kury i pod wpływem promieni ultrafioletowych nośność kur zwiększyła się znacząco.

WITAMINA D.

Badania uczonych ustalały coraz szerszy zakres wpływu promieni słonecznych, promieni ultrafioletowych na życie człowieka. Ostatnią w tej dziedzinie zdobyczą jest odkrycie t. zw. witaminy D, powstającej na pokarmach pod wpływem promieni ultrafioletowych. O tem odkryciu, dokonanem przez amerykańskiego uczonego, prof. Steenbocha, można powiedzieć, że umożliwila ono zwielokrotnienie pożywności niemal wszystkich pokarmów. Prof. Steenboch do konywał doświadczeń na szczurach, chorych na krzywicę, które po naświetlaniu lampą kwarcową odzyskiwały zdrowie. Spróbował

poddać działaniu promieni ultrafioletowych szczury zdrowe, a więc niejako „naładować” je temi promieniami, poczem je pozabijał i ich wątrobę dał do zjedzenia szczurom chorym — po paru dniach odzyskały zdrowie. Ponowił te próby z innemi pokarmami, dawanymi szczurom chorym i zawsze skutek był ten sam. Szczury powracały do zdrowia. Witamina D ma tę własność, że umożliwia organizmowi wchłanianie i zatrzymywanie ze spożywanych pokarmów wielkiej ilości wapna, który przyczynia się do uodpornienia organizmu przeciw chorobom. Witaminy D mogą się tworzyć na niemal wszystkich pokarmach z wyjątkiem cukru i soli, a więc na mące, kapuście, maśle, mleku, jajach, sałacie, kartoflach, ryżu i mięsie, zwiększając znacznie ich pożywność.

ŁADOWANIE WITAMINAMI.

Obecnie prof. Steenboch pracuje nad skonstruowaniem niewielkiego przyrządu, któryby umożliwiał w każdym domu naświetlanie pokarmów promieniami ultrafioletowymi, a tem samem „naładowanie” ich witaminami D. Napewno już niezadługo każda gospodyni, posiadając taki przyrząd, będzie mogła karmić domowników pokarmami o niezwykłych właściwościach leczniczych i odżywczych. Słowem, będziemy zjadać się i upijać promieniami słońca.

Rozmaitości.

ROZTRZEPANY GENJUSZ.

Jak wiadomo sławny wynalazca Edison spędził swoje dzieciństwo w Nowym Jorku, zarabiając na życie sprzedawaniem gazet na ulicach tego wielkiego miasta. Oczywiście te lata pozostawiły w jego wychowaniu pewne braki, objawiające się zwłaszcza w odnoszeniu się do kobiet, co stanowiło później niejednokrotnie przyczynę jego zmartwień i kłopotów.

Gdy Adelina Patti, śpiewaczka o światowej sławie, przyjechała na gościnne występy na krótki czas do Stanów Zjednoczonych, Edison otrzymał od swego przyjaciela Roosevelta wiadomość, że artystka pragnie go poznać. Sławna diva, jak zawsze miała i uprzejma, ujęła gościa swoim wdziękiem. Gdy opuszczali jej salon odezwał się Edison:

— Dzięki pani za miłe przyjęcie. Jestem oczarowany, zachwycony. Nigdy nie zapomnę tego wieczoru i uroku pięknych małych oczu pani.

W drodze powrotnej Roosevelt żywo począł przyjacielowi robić wyrzuty.

— Jakże mogłeś powiedzieć, tak niefortunny komplement pani Patti?

— Jaktó niefortunny. Przecież powiedziałem, że ma piękne oczy.

— Powiedziałeś: małe oczy. Jeżeli się rozmawia uprzejmie z kobietą, winno się jej dać do poznania, że ma duże oczy. Popeliłeś ogromną niedelikatność.

Edison był przybity.

— Niedelikatność? Co mówisz? Muszę to naprawić. I nagle, jakby opanowany jakimś postanowieniem zawrócił z miejsca i popędził napowrót do pałacu, który niedawno opuścił. Wbiegłszy na któreś tam piętro, wpadł do apartamentu pani Patti jak burza.

— Łaskawa pani, — rzekł zdyszany, Roosevelt dał mi do poznania, że popeliłem wobec pani niedelikatność mówiąc o jej małych oczach. Otóż odwołuję to. U Pani wszystko jest wielkie i oczy i nogi i usta i ręce.

I zadowolony, że w ten sposób naprawił swoje niestosowne odezwanie się poprzednie, Edison dopędził swego przyjaciela.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 23 września — Tekli P. N.

TEATRY

Teatr Miejski: — popoł. „Księżniczka Turandot“ wiecz. „Dzieje Grzechu“

Teatr Kameralny: — „Romans pana kasjera“

Teatr Popularny: — „W gołębniku“

WIDOWISKA

Casino: — „Mażenstwo“

Luna: — „Kropka nad i“

Splendid: — „Złoty paszport“

Odeon: — „Miłostki studenta“

Capitol: — „Bardelis, książę miłości“

Corso: — „Pułk śmierci“

Dom Ludowy: — „Miłość“

Miejski K.O.: — „Bohaterskie serce“

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Anto niewieza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b)

Strajk w przemyśle skrzynianym trwa.

Jak już donosiliśmy, robotnicy, zatrudnieni w przemyśle skrzynianym wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 30 proc.

Onegdaj w lokalu stowarzyszenia fabrykantów skrzyń odbyła się wspólna konferencja z przedstawicielami robotników, lecz po długich naradach do porozumienia nie doszło i strajk trwa nadal. (bip)

Rejestracja rocznika 1910.

W dniu dzisiejszym rejestracja nie odbywa się.

Jutro winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie 5-go komisariatu o nazwiskach na litery F, G, H, Ch, oraz zamieszkali w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, R, S. (bip)

Konkurs orkiestr wojskowych

Dziś zatem w parku im. Księcia Poniałowskiego od godz. 3 po poł. odbędzie się dalszy ciąg konkursu orkiestr wojskowych D. O. K. Nr. IV, w którym udział biorą wszystkie połączone orkiestry oddziałów wojskowych stacjonowanych na terenie O. K. Nr. IV.

Wejście bezpłatne.

Wrazie niepogody konkurs odbędzie się w parku im. Staszica przy ulicy Narutowicza.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkiach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerą, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa“, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklanekę. Specjaliści chorób narządów trawiennych bardzo zalecają wodę „Franciszka Józefa“, jako jedyny skuteczny środek domowy. Żądać w aptekach i drog.

Stan bezrobocia.

NA TERENIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 września 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 12976 w tem w samej Łodzi 8,065, w Pabjanicach 1,492, w Zgierzu 1220, w Zdunskiej-Woli 513, w Tomaszowie-Maz. 1363, w Konstantynowie 129, w Aleksandrowie 108, w Rudzie-Pabjanickiej 76.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 4896 w tem 4522 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 374 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

POŚREDNICTWA PRACY W ŁODZI

W samej Łodzi brało zasiłki 3,602 bezrobotnych z czego 3,370 z Funduszu Bezrobocia i 232 zapomogi ze Skarbu Państwa

Pracowników umysłowych brało zasiłki 637, w tem ustawowych 226 i doraźnych 411.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 222 bezrobotnych, otrzymało pracę 605, wysłane do pracy 311.

Urząd rozporządza 69 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

6-ciu robotników otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe na przyjazd kolejami państwowymi.

Wolne posady.

KOMUNIKAT P.U.P.P.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W Oddziale dla inwalidów wojennych 7-ciu robotników niewykwalifikowanych.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 20 przadek na obaczkowe maszyny (kiet i szus), 6-ciu odrabiaczy hutniczych, 1-go woźnicę do pary koni ze świadectwami.

NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 20 robotników do tłuczenia kamieni, 1-go blacharza I-ej klasy, 1-go garbarza do wyprawy skór kozuchowych, 100

robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery) 6-ciu ko szarzy do oplatania flaszek, 1-go czeladnika młynarskiego, 1-go numerowego z żoną bezdzietnych, 2-ch majstrów hutniczych i 4-ch pomocników, 2-ch tokarzy metalowych, 1-go młodszego kuśnierza specjalistę na czapki kozuchowe i czapki wojskowe, 1-go kierownika specjalistę do wyrobu pasmaterji, 15 giserów, 6-ciu ślusarzy i 5-ciu stolarzy na roboty precyzyjne rusznikarskie, 15 murarzy, 1-go lokaja samotnego.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go prowizora do apteki, 1-go specjalisty w tłuszczach i smarach, 1-go domową władającą języ-

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 10 robotników niewykwalifikowanych.

Niezwykłe porządki na Kolejach Polskich.

SPRAWA ZAGINIĘCIA MILJONOWEJ PRZESYŁKI WYJAŚNIA ŻE OSZUKAŃCZYM MACHINACJOM AFERZYSTÓW SPRZYJAŁY SKANDALICZNE NIEPORZĄDKI NA STACJI KOLEJOWEJ w ŁODZI.

Dnia 7-go bm. dom ekspedycyjny H. Przedborski i S-ka wysłał 5 wagonów towaru do Kowna przez Grajewo. Wobec tego, że firma Przedborski nie zdażyła załatwić niezbędnych formalności celnych przeto po kilku dniach wysłała ona do Grajewa urzędnika swego p. A. Berkmana, celem dopełnienia wspomnianych formalności. Stosownie do udzielonego mu zlecenia, po przyjeździe do Warszawy p. Berkman udał się na dworzec Wschodni i zauważył tam, że wynoszone są z wagonu sztuki towaru znaczone sygnaturą P. C., której to sygnatury używa firma Przedborski dla ładunków zagranicznych. Zorientowawszy się natychmiast w sytuacji p. Berkman wezwał interwencji dyżurnego policjanta i przy jego pomocy zatrzymał towar.

W trakcie dalszego dochodzenia w Łodzi okazało się, że cedula kolejowa, t.

zn. spis wagonów kolejowych, posiadanych przez prowadzącego pociąg towarowy oraz fracht na jeden z wagonów ekspedycyjnych przez firmę Przedborski były zmienione w ten sposób, że jako odbiorca, będącego w mowie wagonu podany był niejaki Szmul Grünberg zamieszkały w Warszawie przy ul. Bielańskiej 7. Wynika stąd jasno, że banda, która skierowała wagon na fałszywe tory przeprowadziła całą swą oszukańczą manipulację na stacji kolejowej w Łodzi.

Okazało się, że w wydziale bagażowym na stacji w Łodzi panują straszne nieporządki, polegające na tym, że wszyscy ekspedytorzy mają dostęp do kancelarii, w której pieczętarki bardzo często pozostawiane są bez żadnej opieki. (p)

DLA MŁODZIEŻY KLAS STARSZYCH I MATURZYSTÓW.

— W poniedziałek dnia 24, IX o g. 8 wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) p. próf. Zygmunt Lorentz wygłosi odczyt (dla młodzieży klas starszych i maturzystów) p. tyt. „Droga do książki”.

Mydło, które się wymydlilo

Wolf Zoller, z zawodu furman, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 150, wioził na powierzonym jego pieczy wozie transport mydła, zamknięty w oddzielnych skrzyniach. Korzystając z kontemplacji woznicy nieujęty jak dotąd higienista ściągnął z wozu przy Starym Rynku, około posesji Nr. 9, skrzynię z mydłem i zwał. Wartość skradzionego obiektu wynosi ok. 800 złotych. (U)

Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym Alfreda Kuźnik zamieszkała przy ul. Chłodnej 12 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny. Wezwany lekarz Pogotowia Kasy Chorych po przeplukaniu denatce żołądka, odwiózł ją w stanie groźnym do szpitala małż. Poznańskich. (p)

25-letni Stanisław Nastarowicz (Bałucki Rynek 8) po obfitem uraczeniu się w dniu wczorajszym wódką napił się będąc już w stanie nietrzeźwym jakiegoś nieznanego kwasu. Sąsiedzi zaalarmowali niezwłocznie Pogotowie Miejskie, którego lekarz po przeplukaniu Nastarowiczowi żołądka pozostawił go w stanie osłabionym na miejscu. (p)

GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ.

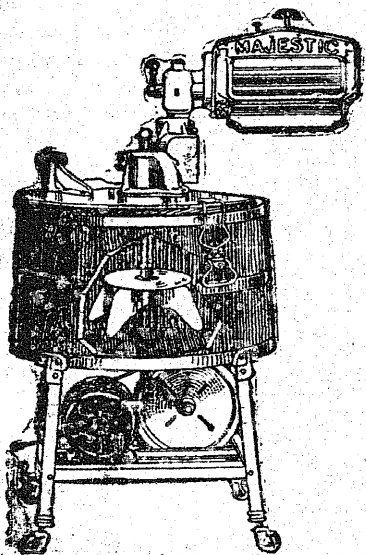
Zyto	34,75—35,50
Pszenica	39,00—41,00
Jęczmień przem.	33,50—34,50
Jęczmień brow.	35,00—37,00
Owies	30,75—32,25
Mąka żytnia 65%	51,25
Mąka żytnia 70%	49,25
Mąka pszenna 65%	61,00—65,00
Otręby żytnie	25,50—26,50
Otręby pszenne	25,50—27,50

Najlepsze amerykańskie wyżymaczki

„EMPIRE”

Amerykańskie Maszyny do prania

„MAJESTIC”



Sprzedaje za gotówkę i na raty

American Wringer Company

PIOTRKOWSKA 40, TEL. 70—80.

ERNEST SZULC, Piotrkowska 234

Ciesielski na widowni.

JUŻ DRUGI PRZEDSTAWICIEL „GŁOSU PRAWDY” — POD KLUCZEM CZYLI GÓRĄ SANACJA.

W swoim czasie miejscowa prasa rozpisywała się szeroko o wyczynach sprytnego oszusta niejakiego Władysława Ciesielskiego, który w wyrafinowany sposób ponabierał cały szereg osób, nie wahając się wydierać ostatni grosz nie zamożnym pracownikom. Między innymi występował on w grudniu 1925 roku jako naczelny redaktor powstałego wówczas dziennika pod nazwą „Łódzki Kurjer Czerwony” i z tytułu zajmowanego przez siebie stanowiska wyłudził od zatrudnionych w wydawnictwie tym pracowników liczne kaucje, które oczywiście nigdy do właścicieli swych

nie wróciły. W swoim czasie Ciesielski stał przed sądem okręgowym w Łodzi oskarżony o cały szereg nadużyć i skazany został na łączną karę półtora roku więzienia. Odbyta kara nie odstraszyła Ciesielskiego od popełnienia oszustw, gdyż jak się dowiadujemy został on w dniu wczorajszym ponownie aresztowany w Grudziądzu za popełnienie całego szeregu nadużyć jakich dopuścił się w charakterze przedstawiciela „Głosu Prawdy” na szkodę osób trzecich. Ciesielski osadzony został w areszcie, gdzie oczekiwać będzie swej 44 z kolei sprawy sądowej. (p)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe po raz pierwszy bajeczka w 3 aktach dla dzieci „Zaklęta żaba i Jaś Chwat”.

„Księżniczka Turandot” dana będzie dziś o godz. 3½ popoł. po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym. Ceny popularne.

„Dzieje grzechu” grane będą dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu we środę. Ostatnie przedstawienie „Golema” dane będzie jutro, tj. poniedziałek o godz. 8,30.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 262 „Rozwoju” z dnia dzisiejszego na stronicy 8-ej został pomieszczony artykuł pod tytułem: „Jak zaopatrywać się w tanie mięso. Robotnicy Rzeźni Miejskiej mogliby coś o tem powiedzieć”.

W imieniu i obronie właśnie robotników Rzeźni Miejskich śpieszymy wyjaśnić, że fakty przytoczone w powyższym artykule tyczą się nie robotników Rzeźni Miejskich, lecz czeladników rzeźnickich. Wymienieni w tym artykule panowie Ludwik Zawada, Władysław Kwaśniewski i Edward Kupczyński nigdy naszymi pracownikami nie byli.

Raczy Sz. Pan Redaktor w imię sprawiedliwości umieścić powyższe sprostowanie w swoim poczytnym piśmie.

Prosimy przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Zarząd Eksploatacyj
Łódzkich Rzeźni Miejskich.

Ze związków i stowarzyszeń.

ZEBRANIA W CHRZEŚCIJAŃSKICH STOW. ROB.

Dziś, tj. w niedzielę, odbędą się zebrania w następujących Oddziałach Stow. Rob. Chrześc. o godz. 4 min. 30 po poł. ze-

TEATR POPULARNY

Dziś przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł. na którym odegrana zostanie wielce ciekawa sztuka historyczna „Generał Bem”.

TEATR KAMERALNY

Dziś dwa przedstawienia o godz. 5 po południu po cenach popularnych „Papierowy kochanek”, wieczorem występ Stefana Jaracza w komedji de Flers’a i Caillevet’a „Romans Pana Kasjera”.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4,30 pp. i 8,30 wiecz grana będzie wielce interesująca sztuka historyczna „Generał Bem”.

branie Oddziału na Widzewie (ul. św. Józefa 11), przemawiać będzie prof. Wojakowski i sekr. Chrz. Zw. Zaw. Plewiński. W Oddziale na Zarzewie (ul. Wacława 4) godzina 5 po poł. zebranie członków, na którym przemawiać będą prezes Rady Okr. Chrz. Zw. Zaw. radny M. Pawlak i prezes Oddziału St. Mruk. W Oddziale na Dąbrówce przemawiać będzie T. Dąbrowski.

Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w sali głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie robotników chrześcijańskich; przemawiać będą prezes Rady Okr. radny M. Pawlak, Kier. Okr. Chrz. Zw. Zaw. St. Mruk, sekr. Plewiński i inni.

We wtorek, dnia 25 września o godz. 7 wiecz. zebranie Oddziału Stow. Rob. Chrz. przy ul. Ogrodowej 34, na którym przemawiać będzie sekr. Chrz. Zw. Zaw. Plewiński.

ZE STOW. P. K. I PRZEM. CHRZEŚC. W ŁODZI.

Zarząd Stowarzyszenia przypomina swym członkom, że Komisje Wyborcze do Izby Przemysłowo-Handlowych urzędują do dnia 2 października r. b. w godzinach od 5-ej do 8-ej wieczorem i prosi swych członków o sprawdzanie list czy jakoby nazwiska ich nie zostały pominięte, — gdyż wówczas wyborcy straciliby prawo głosu.

ŁODZIANIE!!!

Składajcie ołnary w Tygodniu Strażackim na budowę oddziału w Bałutach i sygnalizację alarmową --

Trup na torze kolejowym.

BEZROBOTNY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W dniu wczorajszym robotnik kolejowy Henryk Stasiak zamieszkały we wsi Janów szedł jak zwykle o godz. 6-ej rano do pracy. Idąc torem kolejowym, natknął się na 133 klm. od Warszawy między stacjami kolejowymi Widzew i Andrzejów na trupa jakiegoś mężczyzny, leżącego na szynach. Zwłoki przejechanego przecięte były w straszny sposób w okolicy brzucha na dwie części tak, że wszystkie wnętrzności wypłynęły na wierzch. Zauważony niezwłocznie przez Stasiaka

posterunek policyjny przy stacji kolejowej w dzew wysłał na miejsce 2-ch posterunkowych, którym tożsamości zmarłego nie udało się stwierdzić wskutek nie znalezienia przy nim jakichkolwiek dokumentów.

Zachodzi podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z samobójstwem popełnionym wskutek braku środków do życia. Na miejsce wypadku, wyjechał c. l. m. przeprawadzenia dochodzenia kome dant policji na powiat łódzki, komisarz Nowak. (p)

Tajemniczy mord czy samobójstwo.

W ostatnich dniach już poraz trzeci władze policyjne stają wobec zagadki zbrodni czy samobójstwa kobiet, których zwłoki znaleziono bez żadnych dowodów osobistych i poszlak.

Onegdaj znów na torze kolejowym koło Widzewa znaleziono zwłoki młodej kobiety i pomimo natychmiastowego dochodzenia nie udało się stwierdzić ani nazwiska zmarłej, ani też przyczyn śmierci. (bip)

Fatalne skutki nieostrożności.

Bolesław Jabłoński zamieszkały przy ul. Kruczej 24, schodząc ze schodów pośliznął się i upadł tak niefortunnie, że uległ złamaniu lewej nogi. Wezwane pogotowie Kasy Chorych, po nałożeniu mu opatrunku prowizorycznego, wskutek braku miejsc w szpitalach odtransportowało go do domu. (p)

— oOo —

Uroczyste święta.

W związku z odbywającą się rejestracją rocznika 1910 dowiadujemy się, iż obywateli wyznania mojżeszowego, którzy w dniach 24 i 29 września, oraz 5, 6 i 7 października r. b. winni się zgłosić do reje-

stracji są od obowiązku tego zwolnieni, z względu na przypadające w dniach tych święta.

Wymienieni winni natomiast stawiać się natychmiast (następnego dnia) po upływie daty, na którą przypada uroczystość święta. (U)

Kino teatr **CAPITOL**

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Dzisiaj i dni następnych

Bohaterki
kochane

JOHN GILBERT

w towarzystwie

Eleanor Boardman i Roy d'Arcy

Bardelys, Książę Miłości

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą p. Sz. BAJGELMANA.

UWAGA!

Ceny miejsc na pierwszy seans w dniu powszednim oraz od godziny 1-ej do 3-ej w soboty, niedziele i święta

NAD PROGRAM? 50 gr. i 1 zł.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

podaje niniejszym do wiadomości, że od niedzieli, dnia 23 września 1928 r., pociągi

linji Nr. 14

biec będą od stacji krańcowej na ul. Katnej przy ul. Towarowej przez ul. Wólczańską, Czerwoną, Piotrkowską, Narutowicza, Kilińskiego, Franciszkowską, Brzezińską i Łagiewnicką do Bałuckiego Rynku i zpowrotem przez ul. Zgierską i Plac Kościelny. Od tegoż dnia

linja Nr. 4

przedłużoną będzie aż do zbiegu ul. Pomorskiej i Trębackiej.

Szkola Położnych

z dniem 26 Października r. b. w Szkole Położnych przy

Lecznicy „Unitas”

w Łodzi, Pusta 19

rozpoczyna się nowy kurs Zapisy kandydatek przyjmują i informacji udziela Kancelaria Lecznicy, od 9 rano, do 1-ej popoł.

Na raty! Tanio!

OBUWIE trwałe, wszelkie towary najlepszej jakości na LBRAMIA, PALTA, SUKNIE, koldry, firanki, kapy, bieliznę męską, damską, chustki, swetry poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15. UWAGA! I piętro

Dr. med.

A. MAZUR

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani wady głosu i wymowy w schodnia 65 (Piotrkowska 46) TELEFON Nr. 66-01. Przyjmuje od 11 i pół do 12 pół i od 3 do 5

Dr. St. Bibargal

powrócił 2645-

Moniuszki 11 Tel. 68-22 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wieczór.

Na wypłatę!

Obuwie
Manufakturę
Galanterję
Jedwab

Firanki

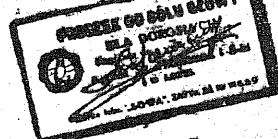
PIOTRKOWSKA Nr. 37

(w podwórzu)

Krawiec na miejscu Gotów. Ubiory

WSZELKI BÓL GŁOWY

UWAGA



SOWA

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50. 2545-

SKŁAD FUTER i Zakład Kufnierski J. SZWARCMA

Narutowicza 42 (sklep frontowy) Tel. 66-31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz szelki pojedyncze i kompletne, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Obciążenie nie obowiązuje do kupna. P.P. krawcom udzielam rabatu

Na raty! Tanio!

Pierwszorządne palta zimowe damskie i męskie poleca firma

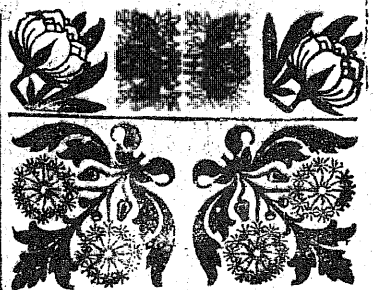
„KREDYT” Nawrot 15 UWAGA! I piętro.

Na raty! Tanio!

Towary na mundurki dla uczniów i uczennic również teczek poleca firma „KREDYT” Nawrot 15 UWAGA! I piętro

Sprzedam zaraz

maszynę pończoszniczą M14 za 300 zł. oraz szafę nadającą się do sklepu spożywczego o 15 szufladach za 65 zł. obejrzeć można sklep pończoch Aleja Kościuszki 37 Zielonko



Fabryka luster i zakład odlawiaczy

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22

Polacz po cennych odbiorach

Lustra i lustrzane ozdoby, lustra wory, lustra ramki oraz lustra wiszące. Meble porcelanowe i szklane, porcelanowe i szklane, porcelanowe i szklane, porcelanowe i szklane. Sprzedaż na raty i na gotówkę. - 57

NA SPŁATY miesięczne i tygodniowe i

poleca na nadchodzący sezon

Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1

PALTA z pierwszorządnych materiałów według najw. w. sz. zagranicznych fasonów

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zawiszy 47.
Zarędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarski, Franciszkański 52.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

T. Wiśniewski, Radwańska 45.

SKŁAD WĘGLA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Edm. Brzezińska 114.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Stalkiewicz, Chłodna 11.

RESTAURACJE

Lapka, Sienkiewicza 40

OBIADY SMACZNE I TANIE

Błocisz, Resursy, Kilińskiego 123

ZAKŁAD RZEZNICZY

Biernacki, Ogrodowa 52

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI

Radwański, Zgierska 24

PRACOWNIE OBUWIA:

Lajarty, Piotrkowska.

Wolkowiak, Napiórkowskiego 105.

SKLEPY KOLONJALNE

Suwałski, Bazarowa 2

Jamczewski, Dworska 22

J. Pasiak, Łąka 24

S. Walo, Słowiańska 18

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Majewski, Konstantynowska 22

ŚLUSARNIE MECHANICZNE

Suwałski, Golca 9

HURTOWNIE WÓDEK

Heleniak, Brzezińska 39

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

RUŻYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

SPRZEDAŻ I KUPNO.

Al Al Al MEBLE Dywany, Łóżka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można u W. Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecięcą nocną bieliznę. Koldry, Torebki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44. 1525-0

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37 III w. I p. 7386-II

DOM murowany do sprzedania dwa mieszkania wolne przy krzyżowych ulicach zdadne na interes. Nowe Chojny Pałacowa 4 przy Rudzkiej Szymon Kozłowski 7354-II

SPRZEDAM kredens, otomanę i szafę. Kruca 4, m. 18. 7368-II

JEST do sprzedania Motor 6 HP stojący Perkun umontowany na wozie Tuszyn u Kłodzińskiego Łódzka 4. 7364-III

SPRZEDAM domek przy tramwaju i dworcu wiadomość Karolewska 32 Kędzia. 7358-II

PÓSAŁY I PRACE.

POTRZEBNI CHŁOPCY do zakładu blacharskiego zaraz Wólczańska 99. 7350-II

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z gotowaniem, zgłaszać się od poniedziałku między godz. 4-7 po południu. Kilińskiego 146 W. Grabowski. 7366-II

POTRZEBNY uczciwy chłopiec lub dziewczyna do sprzątania i na posyłki od lat 16 do 17. Zgłaszać się tylko z rodzicami do składu aptecznego Kilińskiego 162. 7326-II

POSZUKUJEMY kilka wymownych panienek-propagandzistek. Zgłoszenia osobiste dnia 24 i 25 b. m. godz. 5 do 8 Sienkiewicza 31 m. 3, 7370-II

POTRZEBNY chłopiec do praktyki stolarskiej i czeladnik A. Przyłęcki, Wodna 26. 7340-II

ZDOLNA podręczna poszukuje szycia u krawcowej. Główna 5 u dozorczy 7342-III

ZDOLNE wykończarki i uczennice do bielizny potrzebne od zaraz zgłoszenia, Józef Hajek Piotrkowska 82. 7362-I

POTRZEBNA dziewczyna znająca się na kuchni. Restauracja ul. Targowa Nr. 43. 7356-III

CHŁOPCY, którzy mają chęć się nauczyć ślusarstwa oraz ślusarz na gięte roboty budowlane, mogą się zgłosić do ślusarni Łąkowa 22. 7346-I

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

MOKROSINSKI Antoni zagubił legitymację zapomogową za Nr. 600.35 (pracowników umysłowych.) 7330-II

RÓŻNE.

WDOWA, mająca małe gospodarstwo pragnie poznać starszego mężczyznę lub solidnego robotnika. Oferty pod „Wdowa”. 7348-II

PRZYBLĄKAŁ się pies rasy wilczej odebrać można za zwrotem kosztów w Karolewku, ul. Wileńska 11. 7338-III

SKLEP, pokój - kuchnia do wynajęcia, oraz 2 pojedyncze mieszkania wiadomość ulica Nowo-Dworska Nr. 22 Paradowski. 7360-II

WYDZIERŻAWIĘ domek z placem pokój kuchnią natychmiast wolny, 2 szopy i duży ogród z warzywem, całość za 2.000 złotych, w tym zapłacone, dzierżawa za 3 lata. Marja Kurzewska ul. Sandomierska 78 Stoki-Place. 7372

Łódź KAROL 8

Pawła Kina

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Stenografia — pisanie na maszynie — języki — księgowość i wszelkie przedmioty handlowe

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe, damskie zimowe, płaszcze najnowszych fasciów. Czyste welniane swetry, ostjomy swetry. Damskie, męskie pulowary. Berety francuskie. Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Rok szkolny nadszedł. Czyste, welniane towary, materiały na mundurki. Dobre, welniane swetry, kostiumy. Berety. Tactyki. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44

Krawiec

St. STEFANIAK

ul. Sienkiewicza 40 tel. 7-82

PRZYJMUJE ZLECENIA NA SEZON BIEŻĄCY
podług ostatnich modeli 2626-

UWAGA: Specjalność ROBOTY FUTRZANE.

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i niekręgi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duże 10 gr. za wiersz. Wiersz podzielony na 3 linie, zwyczajne na 5 linie. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 40 35 miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odp. owiedzialny: Edmund Barleszek.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1928 r.

Egzotyczne piękności



Urodziwe mieszkanki zrewoltowanej obecnie Repub. połud. Amerykańskiej Nikaragua.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Witoszycach Pozn.



Powitanie J. E. ks. Biskupa Laubitz przez hr. Bnińskiego z Witoszyc w otoczeniu księży i p. starosty pow. Jarocińskiego.



Moment poświęcenia kamienia węgielnego i murowanie.

Z kongresu eucharystycznego w Częstochowie



Jasna Góra w otoczeniu tłumu wiernych.



Wielkie tłumy uczestników Kongresu słuchają przemówień.



Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie, których fragmenty powyżej po lewym cieszyły się wielką frekwencją cudzoziemców, interesujących się wytwórczością polską. Na otwarciu Targów była licznie reprezentowana prasa zagraniczna.



Pomnik Niepodległości w Konstantynopolu.



Jenerałowie francuscy de Partouneau i Gaillaumat, uczestniczący w manewrach nad Renem.



Partyzanci jenerała Sandino w zasadzce.



Dożynki „Biskupianów” w Żytowiecku pod Krobią Wlkp.



Zamożni a miłujący przeszłość paryżanie zrobili wycieczkę do Deauville starym koczem, który pamięta jeszcze czasy Napoleona I.



Malowniczy zakątek na płaskowyżu Angoli.



Ogród polskiej plebanji w Thomas Coelho.



Kolarze, uczestnicy w biegu naokoło Polski, opuszczają Warszawę. Więcek (1) z Bydgoszczy i Michalak (2), którzy w pierwszych etapach odnieśli zwycięstwa.



Szkola sióstr w Orleanie.

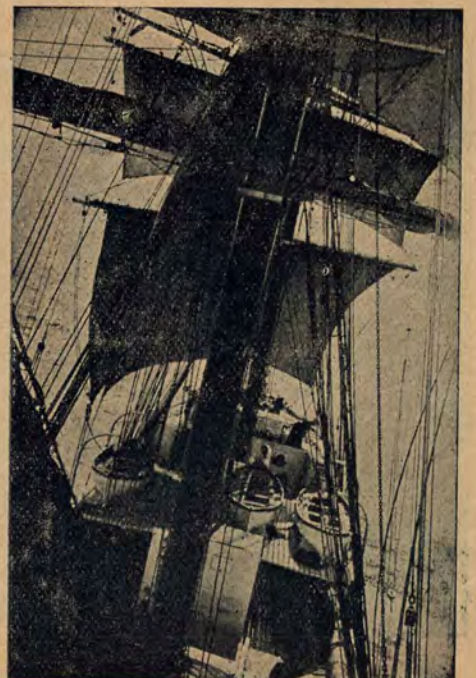
Z podróży „Lwowa”



Kpt. T. Szczygielski, pierwszy oficer „Lwowa” w stroju śródziemnomorskim



Goście - studenci polscy, bawiący w Constancy, na pokładzie „Lwowa”. W środku stoi komendant „Lwowa” kpt. Maciejewicz - Matwiejewicz.



Szturmowanie.

Ze sportu



Barzycki Władysław (Kraków) mistrzem torowym.



Mistrzostwo turnieju tenisowego w Kaliszu zdobył powtórnie por. Kiernożycki (x).

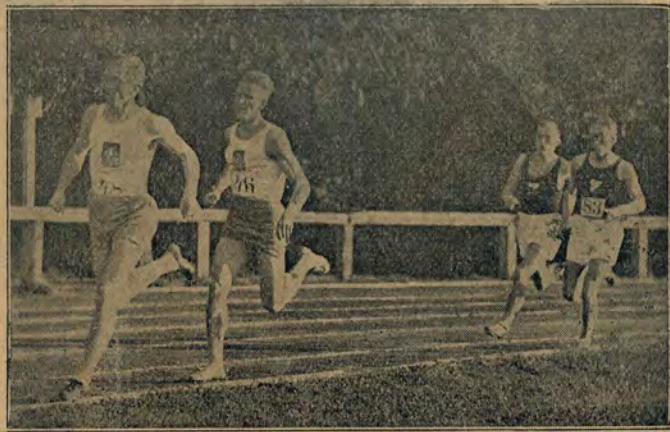


Zawody o mistrzostwo Polski. Nowak skacze 6 m. 98 cm. bijąc rekord polski.

Bieg pań przez płotki w Krakowie. Zwyciężyła Freiwaldówna (pierwsza od lewej strony).



Mecz Legja — Hasmonia (7:1).



Bieg 800 m. I Kostrzewski, II Małanowski.

Ze świata mody



Ostatnie modele najpiękniejszych sukien w sezonie bieżącym w Deauville we Francji.

W październiku roku bieżącego zacznie wychodzić **Wielka powieść** zeszytowa dla młodzieży i ludu

ZUCHWAŁY LOT

podług oryginału francuskiego
A. Galopina i H. de la Vaulx

JEST TO WYŚCIG SAMOŁOTEM NAOKOŁO ŚWIATA, odbywany wśród olbrzymich trudności naturalnych, spotęgowanych przez wrogie siły ludzkie i nienawiść konkurencyjną współzawodników. Niemiec Hartmann nie cofa się przed podstępem, oszustwem ani zbrodnią, by nie dopuścić do zwycięstwa załogi francuskiej. Jedynie dzięki nadludzkiej wytrzymałości i głębokiej wiedzy lotników francuskich, a przede wszystkim zrzeczności, sprytowi i bohaterstwu MŁODEGO FIFI — WESOŁEGO DZIECKA PARYŻA, A WNUKA POWSTANCÓW POLSKICH, załoga Excelsiora przelatuje Atlantyk, wychodzi cało z niebezpieczeństw dżungli indyjskich i afrykańskich, ratuje się z piekła chińskiego, zwycięża ocean Spokojny.

„Zuchwały Lot” to taka powieść, o jaką wołają oddawna koła nauczycielskie:

Jest zajmująca i porywająca prawie do utraty tchu; daje moc wiadomości geograficznych i etnograficznych z całego świata, a przede wszystkim będzie prawdziwą szkołą charakteru, bo ukaże młodzieży wzór odwagi, decyzji i zaradności życiowej w młodocianym bohaterze powieści.

„Zuchwały Lot” zacznie wychodzić zeszytami w październiku 1928 r. Każdy zeszyt formatu 18x25 cm będzie zawierał 1800 wierszy wyraźnego druku, 2 ilustracje kolorowe i 3 czarne.

CENA ZESZYTU W PRZEDPŁACIE ZGÓRY TYLKO 30 GR., BO ZŁ. 12 ZA CAŁOŚĆ 40 ZESZYTÓW.

W prenumeracie 5 zł. kwartalnie za 13 zeszytów czyli 38 gr. za zeszyt. Cena zeszytu w sprzedaży pojedynczej 50 gr.

Całość będzie ukończona w ciągu roku szkolnego.

WYDAWNICTWO

M. ARCTA

WARSZAWA

P. K. O. 18070

Nowy-Świat 35.

Kolportaż „ZUCHWAŁEGO LOTU” daje 80% zysku miesięcznie, a nie wymaga wiadomości fachowych.

Żądajcie bezpłatnej instrukcji.

DZIŚ każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta **KSIĄŻKI** **BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO** KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR. Warszawa - Chmielna 61 - P.K.O. 9770